Rok X
Nr. 212

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR
Warszawa,
piątek 26 lipca 1935 r.

NASZE ABC

Kłopot abisyński

Właściwie, miałaby Europa tyle ważnych i pilnych kłopotów własnych, że same one wystarczyłyby, aby zamącić politykom spokój letnich wywczasów. Tymczasem przesłoniła sobą wszystko inne kwestja abisyńska, która nie schodzi z szpalt całej prasy europejskiej, nie przestaje stanowić tematu codziennych narad i konferencyj w Londynie, Paryżu i Rzymie. W ciągu trzech pierwszych dni tego tygodnia rząd angielski odbył specjalnie w tej sprawie dwa posiedzenia — co się nie często zdarza. Wszystko zaś przemawia za tem, że taki stan trwać będzie aż do września...

Czy jest możliwe polubowne załatwienie zatargu? W atmosferze obecnej nikt już w to nie wierzy. Wydaje się bowiem rzeczą wręcz nieprawdopodobną, aby na żądanie włoskie, choćby terytorjalnie ograniczone tylko do uzyskania „korytarza" między Erytreą a Somali, mogła się zgodzić Abisynja, gdzie przecież pamiętają zwycięstwo nad Włochami pod Aduą sprzed 50 lat i gdzie cesarz ryzykowałby własnym tronem, idąc na kompromisy w stosunku do Włoch; raczej, jak dała to do zrozumienia ostatnio mowa cesarza, przyjęłaby Abisynja protektorat inny (np. Ligi Narodów), ale to znów nie wystarczyłoby Włochom.

Te zaś, im bardziej się angażują w abisyńską historję, tem mniej mają możliwy jakikolwiek odwrót. Czy zresztą jednym z walnych argumentów za podjęciem tej sprawy, nie były kłopoty wewnętrzne i chęć odwrócenia od nich uwagi ogółu? Tak czy inaczej — prestige Włoch, a przedewszystkiem Mussoliniego, jest tak mocno postawiony na kartę, że o „zażegnaniu" konfliktu przez modyfikację żądań włoskich zupełnie mowy być nie może.

Do czego więc zmierza Anglja swojemi upartemi wysiłkami o zapobieżeniu wojnie i w imię czego działa? Sprzeczność interesów spowodu iż Abisynja stanowi klucz do angielskiego Sudanu? Jeżeli 40 lat temu Anglja godziła się całą Abisynję oddać w sferę interesów włoskich, to obecnie zabezpieczając ją przed całkowitem pochłonięciem przez Włochy zupełnieby wystarczająco salwowała swoje interesy. Podrażnienie wśród ludów afrykańskich i mogące stąd wyniknąć kłopoty? Umie sobie imperjum brytyjskie dawać radę i zresztą awersja tych ludów do Włochów może wyjść tylko na korzyść Anglikom. A zatem — powodów szukać trzeba tylko w Europie: w dążeniu do utrzymania prestiżu Ligi Narodów, do nieosłabiania równowagi europejskiej przez osłabienie Włoch, a przedewszystkiem — we względach na jesienną kampanję wyborczą do parlamentu angielskiego.

Przed jesienią zaś nie mogą i Włochy przedsięwziąć niczego ze względu na niedobieństwo rozpoczynania kampanji, zanim nie minie w Abisynji pora deszczowa. Wszystko przemawia za tem, że obecny stan podrażnienia będzie się przeciągał. Zbierze się obecnie Rada Ligi Narodów — ale już teraz nieobecnie, że tylko po to, by znalazły jakąś możliwą formułkę (może nią będzie zgoda kółek na wzmożenie postępowania koncyljacyjnego), odroczyć sprawę na miesiąc.

Ale ta pozycyjna wojna dyplomatyczna, jaka się toczy obecnie, nie przejdzie bez ofiar. Główne straty polegają na coraz większem gromadzeniu się zadrażnień między Włochami a Anglją, co jeszcze bardziej osłabia, i tak już rozklejający się, wspólny front wielkich państw zachodu w najważniejszych sprawach europejskich.

M. Grz.

Opinja gen. Niessel'a o sytuacji Włoch

Afryka budzi się

Iskra abisyńska może rozniecić wielki pożar

NIC NIE ZAŻEGNA WOJNY

LONDYN, 25.7. (ATE). Specjalnie wysłany do Rzymu korespondent dyplomatyczny „News Chronicle" donosi, że włoskie sfery wojskowe zwróciły jeszcze przed rokiem uwagę Mussoliniego, na konieczność utworzenia korytarza któryby połączył obie kolonje włoskie w Afryce wschodniej, Erytreę i kraj Somali. Korespondent wskazuje, że projekt ten napotkał w pewnych kołach na silne sprzeciwy. Obecnie przygotowania do działań wojennych zaszły zbyt daleko, aby można mniemać, że Liga Narodów rozwiąże polubownie zatarg. Włochy wysunęły żądania, które są nie do przyjęcia dla Abisynji. Według korespondenta rząd włoski domaga się odstąpienia trzech — czterech prowincji, na co Abisynja nie zgodzi się bez walki. Dlatego też tylko cud może zażegnać wojnę, która zapowiada się na walkę niezwykle zażartą.

PARYŻ, 25.7. (PAT). Jen. Niessel oblicza w „Figaro" liczbę regularnych wojsk włoskich wysłanych z Metropolji do Afryki Wschodniej na 90 tysięcy. Do tego jednak należy dodać 4 dywizje i 7 samodzielnych bataljonów milicji faszystowskiej oraz 25-tysięczny korpus, złożony z tubylców. Wraz z 30 tysiącami robotników Włochy rozporządzają więc w Afryce Wschodniej ogółem około 200 tysiąc ludzi. Zaopatrzenie ich w żywność w okolicach pustynnych i pozbawionych dróg będzie, zdaniem jen. Niessela, nieraz natrafiało na duże trudności. Włochy — pisze dalej jenerał — przystępują do realizacji na szeroką skalę zakrojonego przedsięwzięcia i metodycznie się do tego przygotowują. Posiadać pozatem będą w ręku ten atut, że operacje zostaną rozpoczęte w momencie, który będą uważały za stosowny.

ABISYNJA BEZ PIENIĘDZY

LONDYN, 25.7 (ATE). Nowomianowany poseł Abisynji w Londynie, dr. Martin udzielił nowego wywiadu prasie, w którym z wielką szczerością omówił swe plany. Poseł podkreślił, że poszukuje pożyczki w wysokości 2-ch miljonów funtów sterlingów a następnie pragnie zaciągnąć nową pożyczkę w wysokości 5 miljonów funtów sterlingów. W obecnej jednak sytuacji jest rzeczą naturalną, że pożyczka przedewszystkiem pójdzie na cele obrony narodowej. Poseł wyraził nadzieję, że rząd angielski udzieli kredytów na zakup broni i podkreślił, że rząd abisyński wprowadził specjalny podatek na cele obrony narodowej, który przyniesie około 5 miljonów funtów sterlingów.

Dr. Martin stwierdził, że wojna może trwać długo. Armja abisyńska potrzebuje amunicji; jej uzbrojenie stanowi ok. 200.000 mauzerów, wśród dział jest wiele sztuk zdobytych na Włochach w bitwie pod Aduą w 1896 roku. Pozatem Abisynja posiada pewną ilość karabinów maszynowych oraz 5 — 10 samolotów. Poseł nie udzielił ścisłej odpowiedzi na zapytania co do siły liczebnej armji abisyńskiej i oświadczył, że wszyscy mężczyźni będą bronili kraju, a kobiety będą im towarzyszyły podczas wojny celem gotowania i prania.

NACJONALIZM AFRYKAŃSKI

PARYŻ, 25.7 PAT. „Le Temps" donosi z Dżibuti, iż wśród ludności tubylczej wybrzeża wschodnio-afrykańskiego krążą już pogłoski o zbliżającej się wojnie między Abisynją i Włochami. Mówi się o pomocy, którą otrzymają Abisyńczycy od swych kolorowych braci.

Pogłoski te sprzyjają powstawaniu afrykańskiego nacjonalizmu, który był uśpiony od czasu zdobycia Hartumu, jak również szerzeniu się wrogiej Europejczykom propagandy panislamistycznej i panafrykańskiej.

WZBURZENIE OPINJI ANGIELSKIEJ.

LONDYN, 25.7 PAT. Agencja Reutera donosi: Rada Narodowa Labour Party zażądała dziś, aby rząd brytyjski natychmiast złożył w Genewie wnioski, mające na celu ustalenie odpowiedzialności Włoch i Abisynji w myśl paktu Ligi i aby oświadczył, że wykona obowiązki członka Ligi bez obaw, nie licząc się z żadnemi względami.

Rada labourzystów w uchwale swej potępia politykę Włoch i utrzymuje, że dla zachowania pokoju nie należy zmuszać Abisynji do poczynienia ustępstw, lecz przeciwnie — skłonić Włochy, by zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa narażenia się na potępienie i sprzeciw całego świata.

PRZED SESJĄ RADY LIGI.

PARYŻ, 25.7. — Korespondent genewskiej gazety „Le Jour" twierdzi, że tezy angielskie zostaną poparte przez Kanadę, Danję i Hiszpanję. Litwinow i Ruszdi Aras domagać się będą całkowitego zastosowania paktu, natomiast Francja i Ameryka południowa szukać będzie kompromisu, dającego daleko idącą satysfakcję Włochom. Brak jednomyślności — pisze gazeta — pozwoli Włochom na podjęcie dyskusji bez zastrzeżeń. Gazeta notuje też pogłoskę, że jakoby Stany Zjednoczone wraz z Japonją ogłoszą w dniu otwarcia sesji notę do Włoch z przypomnieniem o pakcie Briand-Kellogg co zgodne jest z tezą brytyjską.

Demonstracje w Grecji

Publiczność wyrzuciła aktorów ze sceny

ATENY, 25.7 (PAT). W teatrze rewjowym doszło wczoraj wieczorem do zajścia. Artyści wykonywali piosenkę, którą obecni na widowni wojskowi uznali za obraźliwą dla króla. Wojskowi wdarli się na scenę, poturbowali artystów i wyrzucili ich ze sceny. Gdy publiczność w panice opuszczała teatr, na sali rozległy się strzały rewolwerowe.

STRAJKI PROTESTACYJNE

ATENY, 25.7 (PAT). Robotnicy fabryk tytoniowych w Patrasie rozpoczęli strajk, jako protest przeciw planom przywrócenia monarchji. Kilka związków robotniczych w Atenach, Pireusie i Salonikach zapowiedziały również strajki protestacyjne na dziś. Policja zabroniła wszelkich zgromadzeń publicznych.

Pojedynek ministra z senatorem

LONDYN, 25.7 (ATE). Z Buenos Aires donoszą: Krwawe wydarzenia w senacie wywołały żywy odgłos w całym kraju. W stolicy panuje wielkie podniecenie.

Pomiędzy ministrem finansów dr. Pinedo a senatorem de la Torre doszło do ostrej wymiany zdań. Minister wyzwał senatora na pojedynek, który odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Zajścia wywołane mową Mosley'a
na zebraniu angielskich faszystów

LONDYN, 25.7 (ATE). Wczoraj w wielkiej sali ratusza w Stratford odbyło się zgromadzenie partji faszystowskiej Mosley'a Przywódca partji Oswald Mosley wygłosił dłuższe przemówienie, w którem atakował gwałtownie komunistów i żydów.

„Za wyjącym motłochem komunistycznym" — oświadczył Mosley — „kryje się finansjera żydowska".

Zdanie to wywołało niebywałą wrzawę. Z największym trudem udało się policji przywrócić porządek.

W sprawie zatargu włosko - abisyńskiego Mosley oświadczył, iż Anglja powinna się cieszyć, że wielkie cywilizowane mocarstwo chce zaprowadzić porządek w kraju, w którym dotychczas panuje niewolnictwo. Również ta część przemówienia wywołała ostre sprzeciwy ze strony obecnych. Pomiędzy zwolennikami Mosley'a i jego antagonistami doszło do starcia, w czasie którego kilkanaście osób zostało poturbowanych. 4 opozycjonistów faszyści przemocą usunęli z sali.

Umorzenie skargi
o dywidendy Polskiego Radja

Do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło podanie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, które zaskarżyło przed kilkoma miesiącami uchwałę ostatniego walnego zgromadzenia Polskiego Radja, przyznająca zwiększoną dywidendę akcjonarjuszom.

Obecnie wobec przejęcia większości akcyj przez rząd, Ministerstwo wystąpiło o umorzenie skargi wniesionej przeciwko Polskiemu Radju.

Wydalenie z Czechosłowacji
obywateli polskich

MOR. OSTRAWA, 25.7. (PAT). Na mocy decyzji urzędu powiatowego w Bruntalu na Morawach został wydalony z granic Czechosłowacji obywatel polski, inwalida, Józef Oleś, żonaty, przebywający w Czechosłowacji od roku 1918.

BRATYSŁAWA, 25.7. (PAT) Urząd powiatowy w Żylinie wydalił obywatela polskiego Ferd. Piwkę, po odmówieniu mu wizy pobytowej. Piwko utracił pracę i został odstawiony do granicy polskiej.

W Holandji
Kryzys walutowy i polityczny

LONDYN, 25.7. (PAT). Reuter donosi z Hagi, że wbrew poprzednim wiadomościom gabinet Colijna prawdopodobnie po dzisiejszej wieczornej naradzie poda się do dymisji. Decyzja znana będzie zapewne dopiero jutro zrana.

HAGA, 25.7. (PAT). Holenderskie urzędowe biuro prasowe komunikuje, jak podkreśla, w celu uniknięcia nieporozumień, że gabinet Colijna nie znajduje się w stanie dymisji. Sprawa guldena jest w dalszym ciągu główną troską rządu. W razie potrzeby będą wydane jaknajenergiczniejsze zarządzenia zaradcze w celu obrony guldena przeciwko atakom bezpośrednim niezależnie od formy w jakiej mogłyby nastąpić.

Nowe dekrety Lavala
Dążą do ożywienia życia gospodarczego

PARYŻ 25.7. (PAT.). Premjer Laval oświadczył na posiedzeniu rady ministrów, iż opracowywane obecnie projekty dekretów będą miały na celu wyrównanie ciężarów, dążąc jednocześnie do obniżenia kosztów utrzymania i do ożywienia życia gospodarczego.

PARYŻ 25.7. (PAT.). Wobec tego, że premjer Laval ma być w poniedziałek w Genewie, Rada ministrów nie odbędzie się we wtorek. Wyznaczenie następnego posiedzenia rady ministrów będzie uzależnione od rozwoju prac genewskich.

PARYŻ, 25.7. (PAT). Prezydjum Izby Deputowanych postanowiło, iż redukcja 10-procentowa będzie zastosowana również do diet poselskich.

Zwołanie
Konferencji biskupów niemieckich

BERLIN, 25. 7. (K. A. P.). Arcybiskup Wrocławia, kardynał Bertram zwołał konferencję biskupów w Fuldzie, której jest przewodniczącym na dzień 16 sierpnia r. b.

BERLIN, 25.7. (PAT). Centralny organ partji nar. - socjalistycznej w Badenji „Der Fuehrer" polemizuje w bardzo ostrym tonie z badeńską prasą katolicką, zarzucając jej, że nie może rozróżnić kwestyj religijnych od zagadnień politycznych. Organ partyjny domaga się ostatecznego i całkowitego zlikwidowania prasy wyznaniowej w Badenji.

11 strażaków zatrutych
w czasie pożaru przy ul. Jasnej

Onegdaj wieczorem, przy ul. Jasnej 18-20, w piwnicy należącej do owocarni Fiszla Szacha, prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia, wynikł pożar. Wydobywający się dym przez drzwi, zauważył lokator Ignacy Hofenberg, który wszczął alarm. Na miejsce przybyły pogotowia I-go, II-go i III-go oddziałów straży. Piwnica wypełniona była b. gęstym i gryzącym dymem. Strażacy, zaopatrzeni w maski przeciwgazowe, przy świetle latarek karbidowych, weszli do piwnicy z wylotami wężów. Jak się okazało, paliły się tam nagromadzone skrzynki z wełną drzewną, puste, lub z owocami.

Akcja była wielce utrudniona, gdyż po kilku minutach strażacy omdlewali. Wobec tego wchodzili inni. Ponieważ nie było dostatecznej ilości masek, niektórzy strażacy nie byli zabezpieczenia, przeto jeszcze prędzej ulegali zatruciu. W niespełna pół godziny zatruło się 10-ciu strażaków, oraz porucznik.

Na miejsce wypadku przybyły 2 karetki Pogotowia. Lekarze zajęli się ratunkiem nieszczęśliwych. Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, strażaków przewieziono do szpitala Dz. Jezus i — do Wolskiego. Są to: porucznik, Adam Klepa, sierżant, Szczepan Kotański oraz szeregowcy: Teodor Michalski, Piotr Kowalczyk, Stanisław Kozłowski, Józef Kaczyński, Józef Sztylka, Jan Sokolik, Stefan Ograszewski — wszyscy z II-go oddziału oraz Józef Niszyk i Stefan Bonikowski — z I-go oddziału.

Jak się okazuje wszyscy oni zatruli się czadem i gazem karbidowym, wydzielającym się z latarek.

Drugi wybuch gazu
Tym razem w sklepie starożytności

Wczoraj o godz. 10.15 rano w sklepie starożytności p. Puljańskiej przy ul. Jasnej 16 nastąpił wybuch gazu.

Skutek wybuchu był straszny. W sklepie wyleciała wielka szyba wystawowa grubości 13 mm. stojące zaś na postoju wprost gmachu P. K. O. dorożki zostały odrzucone na bok, a w kilku z nich popękały szyby. Silny wstrząs odczuto również w sąsiednich sklepach, a siła wybuchu naruszyła poważnie ścianę od strony sąsiadującej ze sklepem p. Puljańskiej wędliniarni.

W chwili wybuchu znajdowała się w sklepie ekspedjentka Anna Manowska wraz z małą dziewczynką Stanisławą Wiśniewską, u których po przewiezieniu ich do szpitala stwierdzono poparzenia rąk i twarzy drugiego stopnia. Poparzoną została również ekspedjentka Marja Staniszewska.

Wezwana na miejsce wypadku straż pożarna pożar ugasiła. Spustoszenie, poczynione w sklepie przez wybuch, jest wielkie, cenniejsze jednak przedmioty zdołano zabezpieczyć.

Jak się okazuje, właścicielka antykwarni kilka razy zawiadamiała telefonicznie gazownię, że ulatnia się gaz i nie mogąc doczekać się pomocy, wybrała się osobiście, by wezwać pomoc techniczną gazowni. Po jej wyjściu nastąpiła katastrofa.

Jak z sensacyjnego romansu...

Tragiczne przejścia małżeńskie skazańca G. P. U.

Z LOCHÓW CZEREZWYCZAJKI

Przejścia życiowe 31-letniego Jana, Aleksandra Rozwadowskiego, mogą być dla powieściopisarza nadzwyczajnym tematem romansu, obfitującego w emocjonujące przygody. Rozwadowski podczas pobytu w Rosji sowieckiej skazany był na karę śmierci przez G. P. U. W ciemnych lochach czerezwyczajki huknęły strzały do ustawionego pod ścianą skazańca, strzały, po których osunął się bezwładnie na ziemię. Otrzymał kilka kul, które zraniły go powierzchownie, ale przed bolszewikami udawał nieżywego. Przy pomocy jakiejś sanitarjuszki o litościwej duszy, zdołał zbiec i uratował się.

Do Polski przyjechał jako zupełnie rozbity, zniszczony nerwowo człowiek, przedwcześnie posiwiały.

PIERWSZA NOC SYLWESTROWA

W kraju powodziło mu się nieszczególnie. Nie odrazu dostał posadę i przez dłuższy czas pozostawał bez pracy. Jako bezrobotny, w r. 1933 na balu sylwestrowym w Kasynie Oficerskim poznał Aleksandrę Smoleńską za pośrednictwem znanego ppor. Jana Kierglewicza. Po paru miesiącach znajomości wziął z nią ślub. Ona jako urzedniczka wojskowego Instytutu Geograficznego zarabiała 200 zł. miesięcznie i obawiając się zredukowania ślub trzymała w tajemnicy, posługując się panieńskiem nazwiskiem bez aktu złączenia.

OSOBLIWE MAŁŻEŃSTWO

Rodzice Smoleńskiej sprzeciwiali się temu małżeństwu. Pożycie małżonków było złe. Mieszkali oddzielnie. Częste nieporozumienia wynikały na tle dość osobliwem, gdyż Smoleńska domagała się od męża przyznania na piśmie... całkowitej swobody. Rozwadowski użalał się przed ludźmi ,że ma służyć żonie za „parawan“ do flirtów. Po kilku miesiącach małżonkowie rozstali się i Smoleńska wystąpiła do konsystorza o separację. Smoleńska, wychowana w mało pedagogicznych warunkach, gdyż rodzice jej nie żyli ze sobą, do męża odnosiła się stale lekceważąco i pogardliwie, nie krępując się obcych ludzi. On, jednostka psychopatyczna, wytrącona z równowagi ciężkiemi przejściami w Sowietach, unikał żony. Wreszcie otrzymał posadę agenta ubezpieczeniowego w P. K. O.

Charakterystyczne dla pożycia małżonków było nieporozumienie po kolacji u znajomych, gdy Smoleńska urządziła mężowi groźną awanturę. Rozwadowski chwycił ją wówczas za rękę, zamknął w oddzielnym pokoju i zbił ją tak dotkliwie, że aż garderoba żony ucierpiała. Scena ta zakończyła się jednak pocałunkami. Próby pojednania nie dały rezultatu. Gdy Smoleńska domagała się separacji, Rozwadowski postanowił wszcząć kroki w celu unieważnienia małżeństwa, gdyż odmawiał wzięcia na siebie całej odpowiedzialności za separację.

DRUGI SYLWESTER

Los zetknął oboje małżonków w rok po pierwszem spotkaniu, a więc następnej nocy sylwestrowej 1934 r., znów w Kasynie Oficerskiem. Oboje pili dużo, choć każde w innem towarzystwie. Po zabawie w Kasynie Rozwadowski pojechał odwiedzić żonę w jej mieszkaniu. Był w lirycznym nastroju z uwagi na rocznicę poznania żony. W mieszkaniu żony nie zastał, udał się zatem do jej brata. W niedługi czas potem Smoleńska nadeszła w towarzystwie dwóch wojskowych ppor. Kierglewicza i podch. Okły. Przekroczywszy próg mieszkania brata i widząc siedzącego tam męża, chciała cofnąć się.

— Co ten pan tu robi? — odezwała się sucho.

— Mam gościa — odrzekł brat:

Rozwadowski wtrącił się:

— Przyszedłem z życzeniami noworocznemi.

Żona przeszło obok niego, nie patrząc. Pomiędzy Rozwadowskim a wojskowymi doszło do ostrej rozmowy i w pewnym momencie Kierglewicz krzyknął na Rozwadowskiego.

STRZAŁY

Nieobserwowany przez nikogo Rozwadowski wyjął z kieszeni rewolwer i powoli celując w stronę Kierglewicza strzelił, raniąc oficera w biodro. Padły dalsze strzały, trafiając w rękę brata, oraz ponownie Kierglewicza.

Oficer będąc rannym sięgnął po broń i chciał strzałami odpowiedzieć na strzały. Obecni w mieszkaniu rzucili się na niego i wyrwali mu rewolwer, który zaciął się. Wówczas Rozwadowski przemocą usunął wszystkich z mieszkania, zatarasował się, a okrycia gości wyrzucił przez okno. Strzały zaalarmowały policjanta. Rozwadowski nie wpuścił go do mieszkania, grożąc, że będzie strzelał do każdego. Sprowadzono wówczas policję w pancerzach i z granatami łzawiącemi. Dopiero wówczas udało się szalonego człowieka obezwładnić i w kajdanach przewieźć do aresztu.

JAKI MOTYW?

Jako motyw swych niepoczytalnych strzałów do Kierglewicza, z którym Rozwadowski żył jak najlepiej, aresztowany podał, że oficer obraził go. W areszcie wyraził się, że: całe życie nie będzie siedział w więzieniu i zdąży jeszcze zabić kochaną żonę. Pomiędzy drobiazgami w mieszkaniu Rozwadowskiego znaleziono list przyszykowany do redakcji pewnej gazety, w którym, opisując przebieg pożycia z żoną, prosi o radę.

„Lękam się przyszłości, a nie chciałbym, aby prokurator tu zabrał głos — kończy list“.

Oskarżony o usiłowanie zabójstwa oficera Rozwadowski nie przyznał się do winy, twierdząc, że był wyprowadzony z równowagi jego zachowaniem. Sprawcę strzałów poddano badaniu psychjatrów, którzy orzekli, że Rozwadowski jest typem marzycielskim, skłonnym do czułostkowości i naiwnego doktrynerstwa. Jest to psychopata o chwiejnym ustosobieniu i nerwicy. Zdolność kierowania czynami dość ograniczona, zwłaszcza w chwili podniecenia alkoholem i osobistemi przejściami.

ODROCZENIE PROCESU.

Wczoraj miał się rozegrać przed sądem proces Rozwadowskiego, którego broni adw. Ruff, a powództwo cywilne za zranienie ppor. Kierglewicza popiera adw. Niedzielski.

Proces odłożono na jesień z uwagi na to, że przewodniczący sędzia Semadeni został mianowany przewodniczącym komisji wyborczej na Warszawę - powiat.

Zamordowanie porwanego dziecka

Zwłoki znaleziono w Zielonce

Energiczne dochodzenie władz policyjnych w sprawie drugiej kradzieży dziecka w bież. roku, tym razem popełnionej w ogrodzie Krasińskich, zostało zakończone wczoraj, w pierwszej swej części, potwornem odkryciem.

Jak ustaliło dochodzenie, służącej Ruchli Bornsztajnowej (Karmelicka 23) Ładzi Szawersztajn, która z 5-letnim synkiem i córeczką Sura Chają, znajdowała się w ogrodzie Krasińskich — w pewnym momencie, w niewytłumaczony sposób, zginęło dziecko.

Jak ustaliło dochodzenie z zeznań Ładzi Szawersztajn wynikało, iż porwanie wózka z dzieckiem miało miejsce w czasie, gdy rozmawiała z jakąś kobietą, znaną jej z widzenia od trzech lat z tegoż ogrodu. Owa nieznajoma, która ma lat około 24, — jest szczupłą blondynką, wzrostu średniego, włosy spuszczone obcięte do szyji i krytycznego dnia ubrana była w jasne palto, czerwoną suknię w deseń, w jasne pończochy i żółte trzewiki. Władze policyjne t. j. urząd śledczy i policja XII komisarjatu prowadziła całodzienne poszukiwania, zarówno w ogrodzie Krasińskich jak i w ulicach przyległych, jednak bez skutku: nigdzie nie znaleziono dziecka. Powstało przypuszczenie, że dziecko zostało porwane i uprowadzone. Dalsze poszukiwania nie dały wyników.

Wczoraj około godz. 3 popołudniu warszawska policja śledcza otrzymała wiadomość, iż w Zielonce w odległości 7 km. od Warszawy w stawie (glinniankach), znajdujący się tam letnicy znaleźli przy brzegu zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej. Telefon w Warszawie otrzymała policja od posterunku policji w Zielonce. Natychmiast ztelefonowano się z XII komisarjatem P. P., który polecił Borensztajnowej i jej mężowi, Chuną Sapirsztajnem, udać się do Zielonki celem rozpoznania zwłok.

Małżonkowie pojechali wraz z policją XII komisarjatu i rozpoznali w zwłokach dziecka ciało swej córeczki Sury Chaji.

Zarządzono poszukiwania koło glinianki. Według opinji władz śledczych zabezpieczono kilka śladów, oraz w odległości kilkunastu metrów znaleziono wózek, w którym dziecko porwano. Warszawski urząd śledczy postanowił z policją powiatową prowadzić wspólną akcję celem odszukania sprawczyni, czy sprawców porwania i bestjalskiego mordu.

Odtruwanie gazu świetlnego

będzie stosowane w Polsce

Jak się dowiadujemy, dyrektor związku gazowni polskich, inż. Józef Konopka, zwiedził w Hamein nad Wezerą w Niemczech urządzenia przy pomocy których dokonywane jest całkowite odtrucie gazu świetlnego.

Wynalazcą sposobu odtruwania gazu jest inżynier niemiecki Bartelsmann w Berlinie. Przy zastosowaniu pewnego procesu oddziaływania pary wodnej na gaz, uzyskano możność zmniejszenia zawartości tlenku węgla w gazie z 25 proc. do 1 proc. nawet niżej. Ta mała ilość tlenku węgla nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia, czyli że uzyskano gaz nietrujący.

Pierwsze takie urządzenia, dokonujące odtrucia gazu, wybudowano w Hameln nad Wezerą. Inż. Konopka jest jednym z pierwszych, którzy uzyskali pozwolenie zbadania tych urządzeń, osłoniętych jeszcze tajemnicą wyrobu i chronionych patentem.

Urządzenie jest proste i niekosztowne, a gaz odtruty kosztuje o 1 fenig mniej, niż trujący. Przeprowadzone badania dowiodły, iż gaz jest absolutnie nietrujący, a w składzie jego nic się nie zmienia na niekorzyść.

Mieszkańcy miasta Hameln nic wiedzieli zupełnie o urządzeniach, zainstalowanych w miejscowej gazowni, i dopiero po 2 nieudanych zamachach samobójczych gazem świetlnym przekonali się, iż gaz jest nietrujący. Fakt ten podziałał w ten sposób, że spożycie gazu w Hameln i okolicy natychmiast wzrosła, przez co podniosły się dochody gazowni. Mieszkańcy Hameln zużywają obecnie 130 m. sz. gazu na głowę, co stanowi jedną z największych konsumcji gazu w Europie.

Wynalazek odtrucia gazu świetlnego posiada ogromne znaczenie. Jak nas informują. w Warszawie tworzy się konsorcjum, mające na celu budowę urządzeń do odtruwania gazu w gazowniach. Produkcja gazu nietrującego w Polsce przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania wśród ludności gazu, będącego najtańszem paliwem.

Aresztowania komunistów

Konfiskata materjału wywrotowego

Warszawska policja polityczna przeprowadziła w ciągu ostatnich dni liczne rewizje i aresztowania wśród działaczy wywrotowych. W ręce władz bezpieczeństwa wpadło dużo materjału obciążającego, m. in. wykryto również skład bibuły komunistycznej w domu przy ul. Smoczej 51, którego właścicielem okazał się Izaak Hersz Giedański. W czasie rewizji znaleziono kilkaset odezw, wydanych ostatnio przez centralę komunistyczną w Moskwie. Giedańskiego osadzono w areszcie.

W toku dalszej akcji likwidacyjnej aresztowano kilkanaście osób. W areszcie policji politycznej osadzono Jankla Belgiera (Dzielna 29), Nachemję Okręta (Twarda 45), Lutę Pinczewską (Gęsia 61), Ludwika Putkowskiego (Żelazna 32), Stanisława Wróbla (Kapitulna 33) i Ludwika Putkowskiego (Żelazna 32).

Starszy posterunkowy 5-go komisarjatu P. P., Roman Cieślak, schwytał na ul. Zamenhofa 37 nalepiającą na mury domu odezwy komunistyczne Chanę Binensztok (Prosta 10).

Sportowcy - katolicy

na indeksie w Niemczech

BERLIN, 24. 7. (PAT). Min. spraw wewnętrznych Badenji zarządził rozwiązanie na terenie Badenji, sportowej organizacji młodzieży katolickiej. „Deutsche Jugend - Kraft“ oraz wszystkich oddziałów pokrewnych. Równocześnie skonfiskowany został cały majątek tych organizacyj.

Jest to pierwsze rozporządzenie jednego z rządów krajowych, rozwiązujące definitywnie katolicką organizację młodzieży. Zakaz ten stanowi więc b. poważny cios dla ogółu katolickich organizacyj młodzieży w Niemczech.

Granat rozszarpał

dwu robotników

LWÓW, 24. 7. (PAT). Na stacji kolejowej dwaj robotnicy nieostrożnie manipulowali granatem z czasów wojny. W pewnej chwili granat wybuchł Obaj robotnicy zginęli na miejscu, a stojący w pobliżu trzeci robotnik został raniony.

33 górników zabitych

Wybuch gazu w kopalni

KALKUTA, 25.7. (PAT). W kopalni węgla w Joktiabadzie pod Giridih nastąpił wybuch gazów. 33 górników poniosło śmierć, 43 jest ranionych.

W Citta del Vaticano podpisano

Konkordat z Jugosławją

CITA DEL VATICANO 25.7. (PAT.). — O godz. 11-ej rano podpisano konkordat z Jugosławją. Sekretarz stanu Pacelli reprezentował stolicę apostolską, minister Auer i poseł Jugosławji przy Watykanie Siwicz złożyli swe podpisy w imieniu Jugosławji. Ojciec Święty przyjął następnie na audjencji ministra Auera.

Nadzwyczajna sesja

Rady Ligi Narodów

PARYŻ, 25.7. (PAT). Havas donosi: Rozmowa Lavala z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Avenolem dotyczyła sesji Rady Ligi Narodów. Avenol roześle jutro zaproszenia do członków Rady na nadzwyczajną sesję, która rozpocznie się dnia 30 lub 31 lipca. Najbliższe zwykłe posiedzenie Rady odbyć się ma dnia 25 sierpnia.

Rada ministrów

W środę dn. 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera W. Sławka posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów uchwaliła m. in. projekt dekretu Prezydenta R. P. o przewozie emigrantów do krajów zaoceanicznych. Dekret ten utrzymując zasadę ekoncentrowania całego polskiego ruchu emigracyjnego zaoceanicznego w portach polskich, stwarza podstawę dla uregulowania przewozu emigrantów z tych portów.

Następnie rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie koncesjonowania przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi samochodowych i załatwiła sprawy bieżące, przedłożone jej do decyzji.

„Czystka“ w organizacjach

handlu mięsnego

Wskutek skasowania opłat na rzecz mięsnych organizacyj branżowych, które to opłaty obciążały obrót mięsem kwotą przeszło ćwierć miljona zł. rocznie (z funduszów tych żyły niejednokrotnie osoby nie zajmujące się dawno rzemiosłem, ani handlem mięsnym a pasożytujące na rynku mięsnym), następuje gruntowna „czystka“ w organizacjach branżowych. Szereg zarządów organizacyj mięsnych ulegnie daleko idącym zmianom personalnym. W wielu organizacjach niezadowoleni członkowie wytaczają, przeciwko dotychczasowym zarządom, poważne zarzuty, które są obecnie szczegółowo badane przez kompetentne władze. Tak np. małe nawet organizacje branżowe mają budżety roczne, sięgające dziesiątków i setek tysięcy zł. rocznie. Budżety te ulegną obecnie poważnej redukcji.

100 tys. robotników cudzoziemskich

wysiedlono z Francji

PARYŻ, 24.7. PAT. Min. Pracy Frossard w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Excelsior“, podkreślił, że rząd przedsięwziął energiczne kroki celem usunięcia z Francji nadmiaru robotników cudzoziemskich.

Dzięki zastosowanym środkom, ustalonym już przez poprzedniego ministra, dokonano repatrjacji 100 tys. cudzoziemców. Repatrjacja ta odbywa się od kilku tygodni na koszt państwa i organizowana jest przez Min. Pracy. W odstępach 7-dniowych odchodzą obecnie z Paryża i z Lille pociągi, wiozące robotników polskich.

Kongres

Unji Międzyparlamentarnej

BRUKSELA, 25.7. (PAT). Jutro otwiera się tu kongres doroczny Unji Międzyparlamentarnej. w którym wezmą udział przedstawiciele 50 państw.

Poczta lotnicza

tanieje

Ministerstwo poczt i telegrafów obniżyło od 1 sierpnia br. o 50 do 75 proc. taryfę opłat dodatkowych, pobieranych przez pocztę lotniczą w obrocie wewnętrznym.

I tak, dopłata za karty pocztowe i listy do wagi 20 gramów wynosić będzie tylko 5 groszy (dotąd 10), za listy 20 — 100 gramowe 10 groszy (dotąd 30), za 100 — 250 gram. 20 groszy (dotąd 80), za 250 — 500 gramów i za każde dalsze 500 gr. 40 groszy (dotąd 1.50 zł.).

Podobnie obniżona będzie dopłata za paczki lotnicze (z 75 do 30 groszy), paczki zaś nadane jako pilne przewożone będą drogą powietrzną bez żadnej dopłaty.

W Gdańsku wycofują

monety srebrne

GDAŃSK, 24.7. PAT. Z dniem 1 sierpnia r. b. monety srebrne 5 i 2-guldenowe zostaną z obiegu wycofane. Od dnia 1 października r. b. przestają one być ustawowym środkiem płatniczym i będą do dnia 31 grudnia r. b. przyjmowane tylko przez kasy Wolnego Miasta oraz Bank Gdański. Wobec tego wypuszczone zostały nowe 10-cio i 5-cioguldenowe monety niklowe.

W najbliższym czasie znikną z obiegu ostatnie gdańskie monety srebrne.

27 osób ofiarami eksplozji

48 straży pożarnych walczy z szalejącym żywiołem

BERLIN, 24. 7. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o groźnym wybuchu w zakładach I. G. Farben w Hoechst donoszą. iż podczas eksplozji poniosły śmierć dwie osoby, a 8 ciężko poparzonych przewieziono do szpitala. Stan 3-ch z nich jest groźny. Pozatem 17 osób odniosło lżejsze rany. Straty obliczane są narazie na półtora miljona marek.

Katastrofa nastąpiła w następujących okolicznościach. Około godz. 11-ej wiecz. wskutek silnego rozgrzania się kotła zaczął wydobywać się z niego przez otwór gaz (acetedehyl), który momentalnie wypełnił pomieszczenie, gdzie znajdowały się rezerwuary. Gaz zapalił się samoistnie, powodując wybuch. Eksplozja była tak silna, że zerwała sufity na 4 piętrach oraz dach 5-cio piętrowego budynku fabrycznego.

Ogień, szerzący się z niezwykłą szybkością objął cały budynek długości 50 m. 48 straży pożarnych walczyło do rana z szalejącym żywiołem.

Po pierwszej eksplozji nastąpiły dwie dalsze. Miejsce pożaru przedstawia obraz całkowitego zniszczenia.

Obniżenie kosztów

utrzymania we Francji

PARYŻ, 24.7. (ATE). — Właściciele wielu sklepów paryskich oraz hoteli postanowili, idąc za przykładem rządu, obniżyć swe ceny o 10 proc.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 25 lipca

Dewizy: Belgja 89.50; Holandja 356.75; Londyn 26.25; Nowy Jork 5.29 i pięć ósmych; Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy czwarte; Paryż 34.98; Praga 21.92; Szwajcarja 172.70; Sztokholm 135.30; Berlin 212.10; Madryt 72.54. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27 i pół, rubel złoty 4.70, dolar złoty 9.09, gram czystego złota 5.9244. W obrotach pryw. marki niem. (banknoty) 176 i jedna czwarta — 17.600. W obrotach pryw. funty angielskie (banknoty) 26.26.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.75—42.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.63—66.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.25—53.15; 6 proc. konwersyjna 68.25; 6 proc. poż. dolarowa 82.75—83.00 (w proc.); 6 proc. poż. kolejowa konwersyjna 62.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. Tow. kredytow. przem. pol. funt. 82.00 (w proc); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.00; 4 proc. L. Z. ziemskie 45.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 69.75—70.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.63—58.38—58.63; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.50.

Akcje: Bank Polski 91.00—91.50; Warsz. Tow. fabryk cukru 33.25 — 33.50 — 33.25; Haberbusch 36.00. Dla pożyczek państw. tendencja niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 8 proc. pożyczka z roku 1925 (Dillonowska) 94.25 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 74.50 (w proc.).

Warszawska

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 611 tonn, w tem żyta 60 tonn. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 15.50—16, jednolita 15.50—16, zbierana 15—15.50, żyto I-szy st. 11.25 — 11.50, II st. 11—11.25, owies I st. 15.75 — 16.25, II st. 15.25 —15.75, III st. 15 — 15.25, jęczmień gat. II-gi 14—14.50, III 13.50 — 14, IV 13—13.50, groch polny 23 — 25, Victoria 29 — 32, mąka pszenna gat. I-A 30 — 38, I-B 27—30, I-C 25—27 I-D 23—25, I-E 21—23, II-B 20—23, II-D 19—20, II-F 18—19, II-G 17 — 18, III-A 12—13, mąka żytnia gat. I-szy do 65 proc. 19.50—20.50. I-szy do 65 proc. 18.50—19.50. II-gi 15 — 16, razowa 15.50 — 16.50. poślednia 12 — 13.

„Czy znowu czarna magja"?

Mimo likwidacji „kartelów cielęcych" ceny idą w górę

W początkach lipca urzędowo notowano cenę mięsa wołowego w sprzedaży detalicznej w Poznaniu na 1 zł. 80 gr., w Warszawie 1 zł. 40 gr., a w Stanisławowie... 60 groszy. Rozpiętość cen między Poznaniem a Stanisławowem, wynosi tylko... 300 proc! Można to sobie wyobrazić w epoce dyliżansów, ale nie dziś gdy kolei żelazna jest bądźcobądź dość upowszechnionym środkiem transportowym.

Pomińmy jednak tę rozpiętość terytorjalną w cenach, co ma jedynie na drobne usprawiedliwienie, właściwości miejscowych rynków zbytu. Ograniczmy się do rynku warszawskiego. Mimo kasowania pewnych swoistych „kartelów cielęcych" nakładających prawem kaduka obciążenia na konsumentów mięsa, mimo pewnych zmian na terenie rzeźni i prowadzonej (dość zresztą opieszale) akcji przeciw ubojowi rytualnemu, ceny mięsa naogół nie wykazują znacznej tendencji zniżkowej. W r. 1934 średnia cena mięsa wołowego wynosiła 1 zł. 25 gr., gdy w r. 1933 — 1 zł. 11 gr. i była wyższa nawet od ceny z 1932 r.

Obecnie cena mięsa po krótkim okresie zniżki znów b. wydatnie wzrosła. Kilo mięsa wołowego, w dobrym gatunku, podrożało z 1 zł. 20 gr. na 1 zł. 50 gr. (o 25 proc.!), wieprzowego z 1 zł. na 1 zł. 20 gr. (także 25 proc.), schab z 1 zł. 60 gr. na 2 zł. 20 (blisko 18 proc.) i w podobnym stosunku cielęcina z 1 zł. 40 do 1 zł. 80, polędwica z 2 zł. 50 gr. na 3 zł. 50 (o 40 proc.), a w miejszym stosunku podrożały również wędliny, jak kiełbasa, szynka, mortatela, parówki i t. d. Oczywiście w podanych cenach zaznaczyliśmy ceny jednego odcinka, gdzie te skoki cen są najbardziej charakteyrstyczne. Są tereny w Warszawie, gdzie różnice są mniej rażące, ale istnieją wszędzie.

W czasie naszej jesiennej ankiety, w której przeprowadzaliśmy zestawienie cen z różnych punktów Warszawy, okazało się, że przez miasto przechodzą liczne pasy drożyzny i taniości (biorąc terytorjalnie). Nie chodzi nam więc o różnice związane z ceną ze względu na miejsce sprzedaży, ale z ogólną, procentowo bardzo bliską, podwyżką ceny na towar, w tym wypadku: na mięso.

Jaki może być powód zwyżki ceny mięsa obecnie?

Z kół fachowych wyjaśniają nam, że zwyżka nie powinna przekroczyć 10 proc., a spowodowana jest niemożliwością odstarczenia na rynek warszawski większych ilości t. zw. „mięsa przywozowego", które się psuje (gorąco), a również psuciu ulega mięso w jatkach, co zwiększa koszta własne przedsiębiorstw mięsnych.

10 proc. to normalne i można się z tem pogodzić. Ale 25 proc. czy 40 proc. to stanowczo za wiele, przyczem trudno tę różnicę usprawiedliwić czemkolwiek innem poza wyzyskiem.

Spożycie mięsa jest u nas znaczne. W rodzinach robotniczych 39 kg — 70 kg. rocznie, w rodzinach pracowników umysłowych 82—100 kg. rocznie. Każde przesunięcie ceny mięsa ku górze odczuwane jest dotkliwie. Obecna zwyżka pachnie mocno spekulacją. Czy kontrola nad cenami mięsa istnieje? Wydaje się, że nawet w formie pośredniej, niema jej śladu. „Czarna magja" dalej hula. Jak długo?

Skarga apelacyjna ks. Kochańskiego

Do Sądu Okręgowego w Łomży wpłynęła skarga apelacyjna obrony ks. wikarjusza Kochańskiego z Tykocina, skazanego za naruszenie Żałoby Narodowej na 6 miesięcy więzienia. Obrońca skazanego, adw. Stypułkowski w obszernej skardze domaga się uniewinnienia ks. Kochańskiego.

Wśród pism

DAĆ POCZUĆ WŁADZĘ...

W „Słowie" wileńskiem, mówiąc jeszcze o zajściach nad Naroczą, b. pos. Mackiewicz (Cat.) podaje nieznany dotąd szczegół: z czego się one zaczęły? Oto z tego, że zakaz rybołóstwa trwa do 15-go czerwca i ludność uważała, że już 15-go może rozpocząć połowy, a władze — że zakaz obowiązuje jeszcze przez ten dzień. Więc:

„...Zaraz policja, motorówka, aresztować chłopów, łodzie, sieci, połów. Ale zawodzi czasami francuski samochód na pustyni i wtedy śmieje się w kułak Arab z cywilizacji i wprzęga swego wielbłąda. Motorówka stanęła. Nie motorówka, łodzie rybackie, lecz naodwrót łodzie holować musiały motorówkę z policjantami. Doholowały do wsi „opornej" i dopiero hałas: „biją, zabijają". Od tego czasu trwa krnąbrność i niewykonywanie zarządzeń, które mimo uspakajań urzędowych trwa do dnia dzisiejszego.

Dalej zaś następują refleksje natury ogólniejszej:

„Naród polski jest narodem przedewszystkiem „szlacheckim... Dwa są motory pożądań ludzkich: dążenie do pieniędzy i zaspokajanie ambicji na drodze „hierarchji", stanowisk, wywyższania się. Szlacheckość, to nazwa tej drugiej kategorji... Ta szlacheckość całego narodu musi znaleźć sobie ujście w stosunku do bliźniego. Dać poczuć swoją władzę.

„Kupiłem wieczorem na dworcu warszawskim bilet i nie pojechałem. Nazajutrz stawiłem się do kierownika ruchu z prośbą o przestemplowanie biletu. — A ja mogę tego nie zrobić, powiedział mi urzędnik. — Bilet był do Wilna, kosztował kilkadziesiąt złotych. Cóż to za przyjemność była dla urzędnika pozostawić pasażera kilka sekund w niepewności...

Musimy sobie zdawać sprawę, że każdy z naszego narodu urzędniczego wpierw niż załatwi sprawę musi interesantowi, petentowi dać odczuć, „że może tego nie zrobić", musi mu dać odczuć swoją nad nim władzę. Musi. Nie jest to cechą jego charakteru osobistego. Jest to cecha charakteru narodowego...".

SYTUACJA W NIEMCZECH

„Kurjer Poranny" w korespondencji z Berlina zwraca uwagę na to, że pierwotna równowaga wewnętrza między administracją państwa, armją i partją hitlerowską zmienia się coraz wyraźniej na niekorzyść tej ostaniej. Przyczyną było najpierw postawienie administracji. (opanowanej zresztą przez żywioły partyjne) ponad partją, potem wypadki z 30 czerwca r. z., wreszcie zaś najdotkliwszym ciosem dla partji było stworzenie regulacji armji, gdyż:

„...do armji powołano szereg oficerów z rezerwy, którzy poprostu wrogo odnosili się do partji i ideologji nacjonal - socjalistycznej. Cóż łatwiejszego jak „dać szkołę" rekrutowi, który w partji, czy też w SA, zajmuje wybitne stanowisko, a przed kapralem stoi jak bezradne dziecko? Znalazło się wielu oficerów o nastawieniu junkierskiem, którzy powołanym do wojska dygnitarzom partyjnym dawali „szkołę na całego"... Ten doping, dany dygnitarzom nacjonal - socjalistycznym z okazji wcielenia ich do wojska, był dosyć silny, aby wstrząsnąć i pobudzić do aktywności czynniki, stojące u szczytu kierownictwa partją. Prześladowania ich w wojsku miały za skutek zwolnienie ogromnej ilości oficerów reaktywowanych. Oczywiście wszystko dzieje się za kulisami i w największej tajemnicy...".

Jednocześnie zaś „widząc osłabienie partji, zaczęły rozwijać aktywność t. zw. czynniki reakcyjne". Stąd jest jasne, dlaczego partja przystąpiła obecnie do tak energicznego działania:

„...rozpoczęła się rozgrywka o to, czy Trzecia Rzesza ma zostać państwowem nacjonal - socjalistycznem, czy też nie".

W „Gazecie Polskiej" zaś p. Smogorzewski zwraca uwagę, że:

„Mówi się zagranicą, jakoby ustrój Trzeciej Rzeszy był właściwie rodzajem dyktatury wojskowej z kanclerzem Hitlerem jako chorążym... Podobnych pogłosek czy wrażeń narodowy socjalizm nic może tylko dementować. Musi jeszcze wykazywać ich gołosłowność drogą faktów dokonanych, konkretnych posunięć i pośredniem sugerowaniem wniosków wręcz przeciwnych".

Zresztą zaś, chodzi także o

„...przygotowywanie atmosfery dla norymberskiego dorocznego „Parteitagu", zapowiedzianego na 5 września".

Adolf Nowaczyński

Zita i Lena

„STUDJUM MIZOGYNICZNE"

W mieście Łodzi wyszło nakładem firmy Czerwiński „Studjum mizogyniczne" p. t.: „Odbronzowienie kobiet", którego autor p. Drowicz zdołał zebrać w krótkim czasie moc najprzykrzejszych rewelacyj o całkowitej drugorzędności i niższości płci pięknej, a na poparcie swej tezy antidamskiej cytuje cały kierdel uczonych ze wszystkich narodów, między innymi wiedeńczyków: Weiningera i Freuda. W rezultacie swoich dociekań doszczętnie odbronzowujących „la femme" dochodzi dzielny łodzianin do wniosku finalnego, że „dopóki kobiety różnią się cechami (cechami!) płciowemi pierwszorzędnemi (sic) i czynnością(?) rozrodczą(!) nie mogą nigdy (nigdy!) upodobnić się (poco?) bezwzględnie do mężczyzny, nawet w wyższych procesach (procesjach?) psychicznych". (sic).

Rzeczywistość tymczasem i to nawet polityczna zadaje kłam wywodom łódzkiego myśliciela płciowego. Okazuje się bowiem, że kobiety niektóre, różniąc się nadal od mężczyzn „pierwszorzędnemi cechami płciowemi", całkiem swobodnie upodabniają się do mężczyzn i także robią dużo zamieszania i mętu i to tak w centralnej jak i w kompletnie bałkańskiej Europie. Jedna z nich zdobyła sobie już wielką renomę i reputację, druga jest na dorobku. Jedna wybitnie odznaczyła się „czynnością rozrodczą" i ma obecnie jedenaścioro, czy trzynaścioro dziecek, o drugiej zaś niewiadomo jak i co, ale, za to pono niezwykle piękna.

PIĘKNA HELENA

Zaczniemy od drugiej. Dowiedzieliśmy się o niej niedawno. Jeżeli Hellada nowoczesna dostanie spowrotem króla na stolec Agamemnonów i Menelausów, to to będzie w dużej chyba mierze zasługą także i nowej Pięknej Heleny, małżonki premiera Tsaldarisa z domu panny Lambos. Ta to urodziwa Greczynka zaprzysięgła po wieki zemstę staremu Venizelosowi i równocześnie postanowiła sobie restaurować monarchję w skołatanej kilkunastu rewolucjami Grecji. Rojalistką jest z krwi i kości po papie prof. Lambosie, który był przyjacielem i powiernikiem króla Konstantego, za co potem wraz z mecenasem Tsaldarisem na wygnanie poszedł, gdzie też żywota dokonał, poblogosławiwszy przedtem małżeństwo uroczej córy z dziarskim leaderem ludowców.

W Grecji jak wiadomo nie jest bardzo spokojnie, a raczej wprost przeciwnie. Grekowie dawnym zwyczajem siedzą stale na agora i politykują zajadle spijając całe oceany czarnej kawy. Wstają od stolików kawiarnianych tylko, żeby płacić i natychmiast brać udział w kolejnej rewolucji. Od czasu do czasu którąś grupa zdobywa jakąś wyspę dla siebie, bywa że i Kretę, kiedyindziej inna grupa osiada na Rodos, ci idą na banicję, tamci obejmują rządy, na czele opozycji staje papa-Nastaziu, Kondyllis przepędza Plastirasa, Plastiras wyrzuca Kondołosa, no a Venizelos po swojej dziewiątej rewolcie pokonany tylko przypadkiem (pechem), znów zbiera fundusze i zwolenników i gotuje się do nowej eskapady. Aby zapobiec tym bądźcobądź nieporządkom i balansom każdego wybitnego męża stanu między gabinetem ministerjalnym, a celą w kryminale, konieczną jest stabilizacja i restauracja i koronacja. Do tego też zmierza mądra pani permierowa Tsaldarisowa, dokładając wszystkich starań, zabiegów, sposobów i sposobików, aby Hellada przestała być republiką, a wróciła do swej sympatycznej dynastji.

La Belle Lene dyryguje mężem, mąż skłania się ku monarchizmowi i lada chwila można w Atenach oczekiwać nowego przewrotu. Nawet Kretyny czyli mieszkańcy Krety już zrzekają się swego bożyszcza (Veni-vidi-vici-zelos) i skłaniają się ku programowi pięknej Heleny.

EKSCESARZOWA ZYTA

U siebie lada chwila wprowadzając dla odmiany ustrój monarchiczny nie życzą sobie jednak monarchji gdzieindziej, jako członek tak zwanej Ententy Bałkańskiej. To też dobrzeby było, gdyby udało się znów excesarzowej Zycie zjechać w jakimś kurorcie z madame Tsaldaris i tam przekonać ją, aby więcej nie bruździła w restauracji Habsburgów względnie poprostu namówiła męża Tsaldarisa, aby albo wycofał się z bałkańskiej spółki albo zmienił kurs polityki zagranicznej. Znając cesarzową z jej dotychczasowej gorączkowej zabiegliwości i działalności, można być pewnym, że do madame Tsaldaris już także listy w tym sensie olbrzymie pisze.

Niezmordowana i nieznużona w swych pracach restytucyjnych jest ta dziś już bardzo roztyła kobiecina. Nie spoczywa ani chwili, aby tylko zapewnić swej najstarszej pocieszce tron w Burgu a reszcie dzieciarni wikt, opierunek i jakie takie dochody. Z bezrobotnych hofratków i arystokratów i obersztów skleciła sobie całe stronnictwo „legitymistyczne i z tymi legity-mistyfikatorami pracuje po 18 godzin na dobę, byle tylko zbliżyć się do upragnionego celu. Prasę europejską ma stosunkowo jeszcze mało urobioną, więc na razie działa głównie z pomocą... walców i... filmów.

Sam kandydat jest bardzo a bardzo fotogeniczny, choć urodę ma raczej niewieścią. Od czasu do czasu daje Otto wywiady, które mu wieczorem dyktuje mama „do wzięcia Wiednia z okolicami. Konjunktura jest wyjątkowo pomyślna. Aby zapobiec „anschlussowi", który nadchodzi jak amen w pacierzu, gotowi są niektórzy popróbować jeszcze ostatniego zamachu, to jest wpakowania do Wiednia spowrotem całej familji, która ostatkami goni i ledwie wiąże koniec z końcem.

Dzielna Zita (ważąc dzsiaj około 100 klg.), umiała już sobie zjednać kilkanaście sztuk wspaniałych węgierskich magnatów. W Sinaja też już można zauważyć duże metamorfozy. Książe Pawłu w Belgradzie także już nie taki groźny. Zawzięli się tylko Beneszowie, nielubiący Bene - Natów i mający stare porachunki z domem Habsburg - Lothringen. I tu jakoś z nimi nic się życie nie udaje. W Pradze mówią, że n i e i n i g d y! Raczej Anschluss, jak Zitadella! Już w pasję wpadli, że oddano olbrzymiej dzieciarni mały zameczek Reichenau z parkiem i nieco gotówki na pierwsze potrzeby. Już poruszyli niebo i ziemię i wszystkie Ligi, żeby dalszym awanturom zapobiec.

Zdaje się, że irytuję się niepotrzebnie i g r a t i s. Nie tak łatwo pójdzie restytucja monarchji kosztownej i luksusowej. Dyplomacja europejska już setnie się znudziła problemem austrjackim. Awantura abisyńska może coprawda na czas krótki podsadzić Ottonka na tron ojców i dziadów. Ale będzie to tylko epizodem niepozbawionym i uroku dobrych, starych niezapomnianych operetek. W ostatnim akcie połączą się Niemcy z Niemcami...

Maman do wzięcia Wiednia czekają jeszcze perypetje nie w rytmie walca...

Gdańszczanie mają tupet...

Nota p. Greisera do min. Pappeégo

Prasa gdańska ogłosiła tekst noty, jaką wręczył prezydent Senatu p. Greiser min. Papéemu przed jego wyjazdem do Warszawy. W nocie tej p. Greiser oświadcza, że polskie rozporządzenie celne „stanowi niezwykle doniosłe złamanie stanu prawnego, istniejącego między wolnem miastem a Rzeczpospolitą Polską".

„Z tego powodu — oświadcza dalej p. Greiser — wydałem dyrekcji ceł w Wolnem Mieście Gdańsku polecenie niewykonywania tego zalecenia".

a zgłaszając przeciw niemu protest i oczekując, że „natychmiast zostanie cofnięte" dodaje:

„Ponadto senat zastrzega sobie przedsięwzięcie zarządzeń, które uważać będzie za potrzebne dla ochrony interesów miasta. Zastrzega sobie przedewszystkiem prawo żądania odszkodowania za wszystkie straty, jakie mogłyby powstać dla W. Miasta w wyniku tego rozporządzenia".

W komentarzu zaś, jaki do tej noty wydał Senat ,czytamy:

„Jeżeli w Gdańsku mają być clone tylko te towary, które są wyłącznie dla Gadńska przeznaczone, to stałoby się niezrozumiałem, dlaczego te towary miałyby być clone w myśl polskiego ustawodawstwa i polskiej tarytfy celnej, dlaczego odprawa celna miałaby być kontrolowana przez polskich inspektorów celnych, dlaczego Polska miałaby mieć udział w dochodach celnych (?!) za te towary i t. d.".

Stanowisko rządu polskiego, jak się dowiadujemy, nie uległo żadnej zmianie i takie też instrukcje otrzymał min. Pappée, który powrócił już do Gdańska. Dalsze zarządzenia Polski będą zależały od tego, jak się dalej zachowa Gdańsk. Narazie, jak wiadomo, statki przeznaczone do Gdańska, odpływają same do Gdyni i tam się wyładowują, aby nie mieć kłopotów ze swymi mocodawcami.

Jak donosi z Gdańska agencja PRESS, w kołach politycznych wolnego miasta nastąpiła zmiana nastrojów w kwestji zatargu dewizowego z Polską. Mimo wojowniczych oświadczeń i zarządzeń prezydenta Greisera utrzymuje się przekonanie, iż Gdańsk porzuci nieprzejednane stanowisko wobec stanowczej postawy Polski, opartej na słuszności i postanowieniach traktatowych.

Zależność gospodarcza Gdańska od Polski jest bowiem tak wielka ,iż trzeźwo myślące koła gdańskie wykluczają możliwość sukcesu wolnego miasta w zatargu z Polską.

Do P. T. Prenumeratorów

Wobec mylnego w[illegible]ania opłat za prenumeratę „ABC-Nowin Codziennych na konta obcych wydawnictw oraz w niewłaściwych wysokościach, prosimy P. T. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę na konto P. K. O. Nr. 13.550 lub niebieskiemi orzekazami rozrachunkowemi na kartotekę Nr. 2 — Urzędu pocztowego Warszawa I w wysokości zł. 2.30 bez premji książkowej, zaś zł. 3.30 z premją książkową.

Opłata za prenumeratę do dn. 1 lipca 1935 r. wynosiła zł. 2.90 bez premji i zł. 3.90 z premja książkowa.

ADMINISTRACJA

39 nierozpatrzonych protestów umorzył Sąd Najwyższy

Odbyło się posiedzenie Sądu Najwyższego w sprawach portestów wyborczych. Na posiedzeniu tem pod przewodnistwem prezesa Izby dla Spraw Wyborczych uchwalono umorzyć nierozpatrzone protesty wyborcze do rozwiązanego Sejmu i Senatu. Protestów tych było 39 z różnych okręgów kraju.

Komisarze wyborczy

W dniu wczorajszym p. minister Spraw Wewn. powołał komisarzy wyborczych w 104 okręgach wyborczych, na które dzieli się całe państwo. W 6-ciu okręgach warszawskich komisarzami zostali mianowani pp. Tadeusz Garbusiński, dyrektor B. G. K., Mieczysław Dąbkowski, emer. generał, inż. Jerzy Budzyński, nacz. wydz. Tramwajów Miejskich, Tadeusz Wassung, urzędnik M. S. Z., Józef Olpiński, wiceprezydent m. st. Warszawy i Juljusz Dreszer, adwokat.

Procesy studentek za przynależność do O. N. R.

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znajdzie się wkrótce serja procesów studentów O. N. R.-owców. W b. tygodniu wydział VIII karny Sądu Okręgowego doręczył akt oskarżenia studentkom i studentom U. W. oskarżonym o należnie do O. N. R.

Do odpowiedzialności karnej z art. 165 K. K. przewidującego kary za przynależność do partji, której cel jest tajemnica dla państwa, pociągnięci zostali: dwie studentki Zofja Wysokińska i Róża Jabłkowska, oraz akademik, Wacław Wiśniewski. Proces studentek z O. N. R-u wyznaczony został w stołecznym Sądzie Okręgowym na dzień 29 sierpnia.

Stanowiska sędziowskie do obsadzenia

Ministerstwo ogłosiło konkurs na obsadzenie 6 wakujących stanowisk sędziowskich. M. in. wakuje stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie.

Na marginesie

„W drodze służbowej"

Sowieccy dygnitarze mają nie lada temperament. W Moskwie toczy się proces b. dyrektora działu „Inturista" Mechsiego o zmuszanie podwładnych mu pracownic „do uległości w drodze służbowej" oraz o „rozkład obyczajowy". Podobno ów dygnitarz miał uwieść... 852 kobiety.

Niema to jak szeroki gest i rozmach rewolucyjny.

Magnitogorsk i taki Mechsi — jakże odrębne, różne punkty, sygnalizujące: Sowiety! (a. s.)

Najdroższa w Polsce elektryczność
na... letniskach podwarszawskich

Gmina letniskowa Falenica obsługiwana jest przez 9 stacji kolejki Jabłonno - wawerskiej, licząc od Anina. Stacji kolei szeroko - torowej jest w obrębie gminy również 9. Mimo względnej gęstości tych stacyj, obecna sieć komunikacyjna nie jest w stanie letnisk tych obsłużyć ze względu na duże obszary gminy. Jeżeli gmina ta nie jest w stanie uporządkować najbliższych okolic, cóż dopiero mówić o bardziej odległych miejscowościach.

Jedynem udogodnieniem, jakie gmina daje letniskom, jest elektryczność, która jednak jest zbyt droga, gdyż kosztuje 1 zł. 10 gr. za kilowat - godzinę (jest najdroższa w Polsce), gdy w Warszawie kosztuje 53 gr. Wszystkie letniska płacą wysokie podatki, nie otrzymując natomiast wzamian żadnego ekwiwalentu. Gmina nie może zdobyć się nawet na to, aby chociażby raz na miesiac uprzątnąć odpadki na drogach publicznych. Spowodu rozległości gminy, stan bezpieczeństwa publicznego stale się pogarsza. Nie do odosobnionych należą wypadki wywożenia przez złodziejów wozami całego urządzenia will.

Osiedla letniskowe, które jak naprz. Józefów i Świder, należałoby chronić, albowiem mają one wartość klimatyczną, rozbudowują się fatalnie. Parcelacja odbywa się bez żadnego planu. Często właśc. parcel, jak się później okazuje, nie mają dostępu do swej posesji, gdyż przejazd prowadzi przez prywatne tereny. Dzięki temu letnicy nie mają zupełnie dostępu do rzeki Swidra, która otoczona jest całkowicie drutami kolczastemi, z wyjątkiem małych skrawków przy mostach kolei i kolejki.

W tym stanie rzeczy zupełnie zrozumiałe staje się powszechne dążenie mieszkańców tych letnisk do wydzielenia ich z gminy Falenica, która znów, jak skądinąd wiadomo stara się o podniesienie do rzędu miast, co dałoby się pogodzić. Niewątpliwie zainteresowane czynniki zgodzą się na to, gdyż zarówno Falenica, jak i letniska, mogłyby się zająć swojemi odrębnemi interesami.

Od 1 sierpnia
Tramwajowo-autobusowe bilety korespondencyjne
Cena biletu 35 groszy

Z dn. 1 sierpnia r. b. ulegnie zmianie taryfa autobusów miejskich. Ceny biletów na dalsze odległości zostaną obniżone, a mianowicie: cena biletu na przejazd 3 km. będzie obniżona z 30 gr. do 25 gr., na przejazd 4 km. i więcej — z 40 gr. do 30 gr. Również obniżona będzie cena autobusowego biletu korespondencyjnego z 40 gr. do 35 gr.

Przytem jako nowość — zgodnie z wielokrotnie wyrażonemi życzeniami, od tejże daty będą wprowadzone bilety korespondencyjne z autobusów na tramwaje i z tramwajów na autobusy, w tej samej cenie, t. zn. 35 gr. za bilet do przesiadania. Tak więc taryfa autobusowa będzie kształtowała się ..., jak następuje: bilet jednorazowy normalny na przejazd 1 km. — 15 gr., 2 km. — 20 gr., 3 km. — 25 gr., 4 km. — więcej — 30 gr., bilet korespondencyjny z autobusu do autobusu lub z autobusu do tramwaju i odwrotnie — 35 gr.

Ze względu na obawy, czy we wszystkich okolicznościach autobusy podołają przewiezieniu wszystkich przesiadających się z tramwajów, pasażerom, wykupującym bilety korespondencyjne z tramwaju na autobus, przysługiwać będzie również prawo korzystania z jazdy tramwajem w kierunku obranym i zaznaczonym na bilecie.

Miejsca przesiadania są ustalone, jak zwykle, w punktach skrzyżowania tras; niestety nie wszędzie jest możliwe dostosowanie wzajemne do siebie przystanków autobusowych i tramwajowych, tak że niezawsze przystanek tramwajowy znajdować się będzie w tym samym punkcie, co przystanek autobusowy (naprz. skrzyżowanie ul. Chmielnej i Marszałkowskiej, Mazowieckiej i Królewskiej), a to bądź ze względu na bezpieczeństwo ruchu ulicznego bądź z uwagi na charakter rozplanowania ulic. W tych miejscach pasażerowie będą musieli przejść niewielką przestrzeń do najbliższego przystanku. Ta niedogodność będzie jednakże zrównoważona przez wygodę, wynikającą z możności kombinowania obu środków lokomocji.

Rozwój rzemiosła w Warszawie
Ciągle przybywa rzeźników i fryzjerów
18503 kart rzemieślniczych w dniu 1 maja b. r.

Izba Rzemieślnicza w Warszawie ogłosiła ostatnio interesujące dane statystyczne, które obrazują zmiany, jakie zaszły w różnych gałęziach rzemiosła stołecznego w ciągu r. 1934/35. Mimo ogólnego kryzysu gospodarczego przybyło w ciągu tego czasu 1231 samodzielnych warsztatów rzemieślniczych (ubyło 142) — ogólna ilość wydanych kart rzemieślniczych wynosi w chwili obecnej 18 i pół tysiąca.

DOBRZE POWODZI SIĘ RZEŹNIKOM

Najciekawiej przedstawia się porównanie przyrostu nowych warsztatów rzemieślniczych według poszczególnych grup rzemiosła, w których przypływ i odpływ rzemieślników jest b. nierównomierny.

Mianowicie rekord co do ilości nowostworzonych warsztatów pobiła branża spożywcza: prawie pół tysiąca osób (476) wyrobiło karty rzemieślnicze, upoważniające do uprawiania zawodów związanych z handlem spożywczym, natomiast ani jeden warsztat tego typu w roku sprawozdawczym nie był zlikwidowany. W samej grupie rzeźniczej i wędliniarskiej przybyło (łącznie) 332 karty rzemieślnicze (a więc przeszło dwie trzecie kart branży spożywczej), w grupie piekarstwa — 106 kart.

Cyfry te są niezmiernie charakterystyczne: od pierwszych lat kryzysu zaznacza się bowiem stały i znaczny wzrost ilości drobnych sklepów spożywczych, jatek mięsnych, owocarni, małych cukierenek. Kto pozostał bez zajęcia, przeszedł na „głodową" emeryturę, bądź zbankrutował w innej gałęzi przemysłu czy handlu — rzucał się do handlu spożywczego. W związku z tem rzeźnictwo i wędliniarstwo gwarantowało według powszechnej — słusznej czy niesłusznej — opinji spore zarobki; że nadzieje przywiązywane do handlu i wyrobu artykułów spożywczych nie tracą na swej sile, dowodzą właśnie wyżej wymienione cyfry.

FRYZJERSTWO NIE ODCZUWA KRYZYSU

Drugą skolei grupą, wykazującą największy przyrost nowych kart rzemieślniczych, jest grupa usług osobistych (golarstwo, perukarstwo, fryzjerstwo, fotografowanie). Na 199 kart, 151 wydano fryzjerom. I w tym dziale ani jeden warsztat pracy nie został zlikwidowany widocznie fryzjerom warszawskim nienajgorzej się powodzi, skoro kadry fachowców w dziedzinie kunsztu fryzjerskiego zwiększają się z roku na rok.

NADMIAR KRAWCÓW

Znaczny rozwój obserwujemy również w grupie włókienniczej, skórzanej i metalowej: w grupie włókienniczej na 179 wydanych nowych kart rzemieślniczych 67 przypada na kapelusznictwo, 53 na chemiczne czyszczenie i farbowanie odzieży i skór, 30 na kuśnierstwo. Charakterystyczne, że w grupie krawieckiej, wogóle najliczniejszej (na 5.010 ogólnej ilości kart branży włókienniczej 3.415 stanowią karty rzemieślnicze krawieckie), nie wydano ani jednej nowej karty, natomiast 14 dawnych wycofano. Widocznie dział ten — przy nadmiarze konkurencji nie jest dostatecznie rentowny.

GRUPA BUDOWLANA I DRZEWNA

W grupie skórzanej wydano 177 nowych kart rzemieślniczych — większość (117) stanowią karty, wydane szewcom i cholewkarzom. Wreszcie w dziale metalowym zanotowano 137 kart (przy ubytku 14) — z tych prawie połowa przypadła w udziale ślusarstwu.

W grupie budowlanej nastąpił nieznaczny tylko przyrost — 56 nowych kart przy 20 zlikwidowanych. Wyraźny ubytek zaznacza się natomiast w grupie drzewnej, w której przybyło tylko 7 warsztatów (bednarstwo i ciesielstwo), zlikwidowano zaś 75 warsztatów. Wycofanie kart rzemieślniczych nastąpiło w większości w zakresie stolarstwa — w liczbie 60 i tokarstwa — w liczbie 10.

NAJLICZNIEJ W DZIALE WŁÓKIENNICZYM

Najliczniejszą grupą grupą rzemiosła stołecznego jest obecnie grupa włókiennicza z 5.126 wydanemi kartami rzemieślniczemi, następnie idą kolejno: branża skórzana (3.723), metalowa (2.713), spożywcza (2.201), drzewna (1.841), usług osobistych (1.759) i budowlana (1.110). Liczby powyższe podają stan warszawskiego rzemiosła na dzień 1 maja 1935 r.

LIPIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
26	3—48	19—36
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	—	17—14
	Dł. dnia	Ubyło
PIĄTEK	15—48	0—57

Dziś św. Anny
Jutro św. Natalji

Zachmurzenie zmienne

Wczoraj rano na Polesiu, Podolu, Wołyniu i w Małopolsce wschodniej utrzymało się zachmurzenie duże, miejscami z deszczem. w pozostałej części kraju było dość pogodnie lub pogodnie.

Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła: od 13 st. do 18 st. na nizinach, a od 11 do 14 st. w górach.

Opady w dobie ubiegłej ogarnęły większą część Polski. Szczególnie obfite były one na Polesiu, Podolu, Wołyniu, we wschodniej części Karpat i w Małopolsce wschodniej. Opady były przeważnie pochodzenia burzowego, przyczem najwyższe wartości sięgały: 64 mm. w Łachwie, 20 mm. w okolicach Białowieży, Łucka, Sianek i Worochty. Na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Mazowszu opadów nie było.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: W całym kraju zachmurzenie zmienne; we wschodnich dzielnicach w dalszym ciągu przelotne deszcze ze skłonnością do burz. Dość ciepło. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków północnych.

6 tygodni aresztu
Za nieporządki w kamienicy

Przy ul. Wileńskiej 25 nadbudowywano dwupiętrowy dom dalszemi dwoma piętrami. Podczas budowy urząd inspekcyjno-budowlany nakazał odpowiednie zabezpieczenie tego domu, aby deszcze nie zalały mieszkań, albowiem podczas budowy dach był zdjęty.

Pomimo niejednokrotnych nakazów, przedsiębiorca budowlany Abram Fuks, zam. przy Dzielnej 3, nie wykonał odpowiednich robót. Pozatem nie reagowała również na omawiane zarządzenia odpowiedzialna administratorka tego domu Ruchla Borensztajn, zam. przy ul. Chłodnej 51. Wskutek ostatnich deszczów zalane zostały doszczętnie wszystkie mieszkania aż do parteru włącznie tak dalece, że uległy nawet zniszczeniu meble.

Starosta grodzki prasko - warszawski Iszora, polecił przeto aresztować administratorkę domu i odprowadzić ją do starostwa w celu zarządzenia doraźnej rozprawy. Wobec stwierdzenia złej woli przedsiębiorcy budowlanego, który niezabezpieczył w należyty sposób domu, zastosowano do niego najwyższy wymiar kary, skazując go na 6 tygodni bezwzględnego aresztu. Administratorkę domu zaś skazano na 1000 zł. grzywny z zamianą na 6 tygodni aresztu. Po rozprawie w dn. 25 b. m. zwolniono ją z aresztu.

Niezależnie od tego pociągnięto do odpowiedzialności inż. Karola Bagińskiego, odpowiedzialnego za należyte prowadzenie robót pod względem technicznym. Orzeczenie w jego sprawie jeszcze nie zapadło. Wobec tego, że dotychczas niezbędnych robót nie wykonano, starosta grodzki zarządził przymusowe zabezpieczenie domu przed dalszem zalewaniem na koszt właśc. nieruchomości. Roboty wykonał już urząd inspekcyjno - budowlany, a należność za te roobtę będzie ściągnięta w drodze przymusowej.

Nowe targowiska
na Żoliborzu i Marymoncie

W najbliższym czasie rozpoczną się prace techniczne (niwelacyjne, brukarskie i t. p.) nad urządzeniem nowych targowisk na Żoliborzu i w Mokotowie. Odpowiednie projekty zostały już zatwierdzone. Wyasygnowano już fundusze na realizację tych projektów. Targowiska te uruchomione będą: przy ul. Madalińskiego w Mokotowie na placu miejskim na miejscu składu wydziału technicznego oraz na terenie przylegającym do dawnej cegielni miejskiej przy ul. Marymonckiej.

Uruchomienie tych targowisk pozwoli ludności dzielnicy żoliborskiej i mokotowskiej na zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby po cenach targowiskowych, a więc niższych od pobieranych w sklepach detalicznych. Będzie to duży krok naprzód w dziedzine aprowizacji tych dzielnic. Z chwilą uruchomienia targowiska na ul. Marymonckiej, będzie zlikwidowane niezwłocznie „dzikie" targowisko przy Al. Wojska Polskiego.

Ponadto inspekcja handlowa opracowuje projekt uruchomienia kilku nowych targowisk w różnych punktach miasta. Projektuje się urządzenie targowisk: przy ul. Madalińskiej dla Pelcowizny, przy ul. Szwedzkiej dla Targówka i przy ul. Leszno dla Woli. Ostateczne ustalenie miejsc nastąpi po zbadaniu handlowego położenia proponowanych punktów, warunków technicznych i po opracowaniu kosztów robót adaptacyjnych.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy „Stare wino" Teatr Polski „Ludzie w bieli". Teatr Letni „Ty to ja". Teatr Kameralny „Mysz kościelna".

A teraz, na co warto pójść do kina? Swiatowid (Marszałkowska 111) — „Świat urojony" Stylowy (Marszałkowska 112) — „Julika". Atlantic (Chmielna 33) — „Człowiek o 100 twarzach" Apollo (Marszałkowska 106) „Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) — „Zbrodnia w Trinidad". Europa (Nowy Świat 63) — „Kwiaciarka z Prateru". Rialto (Jasna 3) — „Tajemnice salonu piękności". Filharmonja (Jasna 5) — „Rewolucja śmiechu".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonia"

Strajk w majątku

W majątku Załusków, pow. Sochaczewskiego, wybuchł strajk na tle niewypłacania należności, który objął służbę folwarczną. Nie były uregulowane mianowicie zaległości za maj i czerwiec. Na skutek interwencji inspektora pracy 8 obwodu p. Dubowika, zaległości zostały spłacone częściowo, reszta ma być uiszczona w ciągu sierpnia, wobec czego robotnicy wznowili pracę.

Wypadki i kradzieże

Zajście wśród orkiestry. W zespole muzycznym kapelmistrza Norberta Szode, w Cukierni Dakowskiego grał muzyk, Maksymiljan Rajower, jako perkusista. Zaniedbywał się w pracy, nie stosował do zwracanych mu uwag i wogóle „grał" na nerwach dyrektorowi Szode, który wyprowadzony z równowagi, wczoraj podczas koncertu na sali, zmuszony był przemocą usunąć go wraz z bębnem, przy pomocy inspektora orkiestry, Jana Goździuka. Mimo tego incydentu, orkiestra nie przerwała swych produkcyj. Następnie dyr. Szode zgłosił się do Związku Muzyków R. P. (Złota 29), gdzie zakomunikowawszy o zajściu, oświadczył, że z miejsca wymówił pracę Rajowerowi, jednocześnie przyrzekając płacić mu pół gaży przez dwa tygodnie.

Zgon policjanta. W szpitalu na Czystem zmarł 42-l. Władysław Wiśniewski, posterunkowy IV komisarjatu, który w mieszkaniu przy ul. Dzielnej 79, postrzelił się z rewolweru w usta. Przyczyną samobójstwa było niesłuszne posądzenie Wiśniewskiego o popełnienie niewłaściwego czynu. Zmarły tragiczną śmiercią, który służył w szeregach policji od listopada 1917 r., początkowo w III komis., a ostatnio w IV-tym, pozostawił żonę i czworo dzieci.

Kasiarz włamywaczem. Do mieszkania radcy Ministerstwa Witolda Połońskiego (Sienna 32 V-te piętro) włamał się znany kasiarz Wacław Daszkiewicz, prawa ręka osławionego „Szpicbródki" - Cichockiego. Daszkiewicz znany jest z szeregu śmiałych wypraw kasiarskich. Między innemi okradł dwukrotnie magazyn jubilera Jagodzińskiego, mieszczący się w Warszawie przy ul. Nowy Świat. Jagodziński zrujnowany materjalnie przez kasiarzy uległ depresji psychicznej, w przystępie której pozbawił się życia, rzucając się z IV-go piętra na bruk. Daszkiewicza osadzono w areszcie Urzędu Śledczego.

Zwłoki w taksówce. Przed domem na ul. Marjańskiej Nr. 6, zatrzymała się taksówka, z której wyniesiono trupa. Jeden z przechodniów zainteresował się tą sprawą i zawiadomił policję. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że zmarłym był Szmul Rosensztadt, który zmarł w Otwocku. Rodzina zmarłego, a głównie jego teść, Abram Herszkower postanowiła przewieźć taksówką zwłoki do Warszawy i tu pochować. Zwłoki Rosensztadta zabezpieczono.

Ogród, a nie park
na Woli

Rozpisano konkurs na zaprojektowanie ogrodu kwiatowego na Woli, mimo, że pierwotnie plany zmierzały do urządzenia tam ogrodu sportowego, (boiska, siatkówki, koszykówki, strzelnicy etc.). Teren przeznaczony pod ogród (6 ha), jest zbyt szczupły dla celów ogrodniczych, nadaje się natomiast w zupełności dla celów sportowych.

Przy ul. Ludwiki 6 na Woli otwarto ogródek Jordanowski, dzięki temu udało się odciągnąć znaczną liczbę dzieci od bawienia się w rynsztokach, na jezdni i dziedzińcach. niemniejszą doniosłość posiadałby ogród sportowy, który gromadziłby nieco starszą młodzież, która obecnie rozprasza się po całej dzielnicy, nie mając żadnych miejsc godziwej rozrywki.

Z miasta

PRZEGLĄD POJAZDÓW

11 sierpnia r. b. upływa termin przeglądu dorożek samochodowych oraz wozów i karawanów konnych. Po tym terminie pojazdy te nie będą dopuszczane do kursowania po mieście, o ile nie będą zaopatrzone w znaki miejskie na rok 1935.

Znakami temi będą: 1) dla dorożek samochodowych — cecha koloru zielonego, po stronie lewej, na tylnej części karoserji, 2) dla wozów jedno i parokonnych, zgodnie i numeracją dowodu rejestracyjnego, odciśnięta numeracja oraz znak „M" na drzewcu kierownika oraz tabliczka rejestracyjna po lewej stronie pojazdu, 3) dla wozów meblowych, zgodnie z numeracją dowodu rejestracyjnego, tabliczka rejestracyjna i cecha koloru zielonego na przedniej części oraz po obu stronach pojazdu, 4) dla karawanów konnych — cecha miejska koloru zielonego na zewnętrznej stronie deski oporowej dla nóg woźnicy.

PRZEGLĄD POBOROWYCH

W piątek 26 bm., w lokalu przy ul. Szerokiej 5 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla zamieszkałych w obrębie 15, 16, 17, 18 18, 24 i 25 komisarjatów P. P., podlegających PKU Nr. 3.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy poborowi, którzy obowiązku tego dotychczas nie dopełnili, a otrzymali odpowiednie wezwania od władz administracyjnych.

NOWE LWIĄTKA W ZOO

W Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie lwica Sabina urodziła trzy małe lwiątka. Obecnie Zoo liczy 19 lwów. Małe oraz matka już w niedługim czasie będą dostępne dla publiczności do oglądania.

HURTOWA SPRZEDAŻ KWIATÓW

Hurtowa sprzedaż kwiatów, prowadzona dotychczas na placyku przy Ogrodzie Saskim od strony pl. Żel. Bramy została, spowodu prac związanych z przebiciem ul. Marszałkowskiej, przeniesiona w inne miejsce, a mianowicie: w dnie targowe na pl. Żel. Bramy przed domem Nr. 6, w pozostałe dnie na placyk Hal Mirowskich.

OBOZY WĘDROWNE DZIECI ZE SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Wobec powrotu pierwszej partji absolwentów powszechnych szkół publicznych w Warszawie z kursów — obozów wędrownych, w tych dniach Rada Szkolna m. stoł. Warszawy wyprawiła nowe cztery kursy - obozy, liczące 92 absolwentów. Jeden obóz udał się na Pomorze, drugi na Śląsk Cieszyński, trzeci na Wileńszczyznę, czwarty do Pienin. Uczestnicy kursów pozostają po fachowem kierownictwem. Podróż odbywają częściowo pieszo, częściowo koleją, potrwa ona 2 tygodnie. Kursy - obozy zaopatrzone są w niezbędne podczas wędrówki urządzenia.

RADJO

WARSZAWA

Piątek, dn. 26 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Koncert Zespołu W. Wilkosza. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Piosenki o wojsku w wykonaniu Chóru Juranda (płyty). 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Drobne utwory R. Schumanna w wykonaniu zespołu Niny Mańskiej. 16.00 „Współzależność roślin i zwierząt wodnych" — odczyt z Katowic. 16.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.35 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Dzieło sztuki" — humoreska Czechowa. 17.00 „Wycieczka do Czechosłowacji" — Koncert orkiestry kameralnej Adama Hermana (z Krakowa). 18.00 „Szlakiem autobusowym: Przez siarczane uzdrowiska do basenu pod szczytem gór". 18.15 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi dyr. B. Wallek-Walewski (z Krakowa). 18.45 Utwory charakterystyczne (płyty). 19.30 Recital śpiewaczy Eugenjusza Mossakowskiego. Akomp. K. Lewicki. 19.50 „Pirat radjowy" — Impertynencje Marjana Hemara. Monolog aktualny. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.10 Lekkie piosenki (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Dom wychowawczy im. Żeromskiego w Łodzi" — pogadanka. 21.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. 22.00 Wiadomości sportowe ogólne i lokalne. 22.10 Muzyka taneczna w wykonaniu różnych orkiestr (płyty).

Sobota, dn. 27 lipca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. poranny oraz Pogadanka sport. turyst. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorolog. 12.05. Dzien. południowy. 12.15 W. A. Mozart: Symphonie concertante na skrzypce i altówkę w wykonaniu A. Sammonsa i L. Tertis. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka operetkowa. 14.30 Najnowsze nagrania na płytach. 15.15 Muzyka. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30. Słuchowisko dla dzieci p. t. „O Wicku, który pognębił śmierć" p/g K. Makuszyńskiego (ze Lwowa). 16.00 „Skrzynka techniczna". 16.15. Koncert solistów. Wyk.: J. Filinger - Kulikowska (śpiew) i St. Herman (skrzypce). 16.50 „O żołnierzu błędawcu", opowieść F. Gwiżdża. 17.00 Koncert dla letnisk i uzdrowisk". 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Wiersz J. Tuwima. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Koncert w wyk. Chóru Lechitów. 18.30 „Przegl. wydawnictw". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Konc. z udziałem Prihody (skrzypce): 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 „Nasze pieśni" — wyk. W. Roesler - Stokowska. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Przegląd wyd. roln. 20.10 „Dawna miłość nie rdzewieje". Wesoła aud. muzyczna. 20.30 Recital śpiewaczy M. Mindheima. 20.45. Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawn. i współczesnej Polski". 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Odgłosy wsi" — Konc. w wyk. Ork. Symf. 22.00 Wiad. sport. 22.10 „Kukułka wileńska". 22.30 Muz. (pł.). W przerwie — o godz. 23.00 — 23.05: Wiad. meteor. dla kom. lotn.

WIADOMOŚCI Z TORU

Sezon łódzki w Warszawie

rozpocznie się w nadchodzącą sobotę

Widocznie warszawskie T-wo Wyścigowe chcąc, by gracze nie wyszli z wprawy, postarało się o przeniesienie wyścigów z Łodzi na tor warszawski. Z punktu widzenia kasowego posunięcie to da się wytłumaczyć, bowiem rok ubiegły, w którym po raz pierwszy odbył się meeting łódzki w Warszawie, wykazał przeszło sześciokrotną zwyżkę w totalizatorze. Z punktu sportowego jednak dzieje się to poczęści z krzywdą dla licznej rzeszy małych stajni, które żonglują ze swemi pupilami w ostatnich grupach i będą zmuszone spotykać się z końmi większych stajen, którymby się nawet nie śniło jechać do Łodzi, gdyby tam wyścigi się odbywały.

Dziwnem się wydaje, że po kolosalnych wkładach sum na budowę stajen, trybun, biur i mieszkań dla urzędników, tor łódzki stoi od dwóch lat pustkami. Takie zaniedbanie bardzo źle wpływa na propagandę sportu konnego w tak wielkiem mieście, jakiem jest Łódź.

Nadmienić należy, że czynniki miarodajne w łódzkiem towarzystwie chorowały na manję wielkości, wyznaczając kolosalne nagrody całkiem niewspółmierne do obrotów totalizatora, jak np. Wielka Łódzka — 20.000 złotych i Steeple-classe po 20 i 15 tys. zł. Odbiło się to oczywiście na stanie kasowym t-wa, to znaczy narobiono długów, które Warszawa daniną totalizatorowa musi jeszcze w tym roku pokrywać.

Jeżeli dzisiaj taki Lwów, Lublin i Poznań jako-tako dają sobie radę z budżetem, to tembardziej Łódź. ośrodek przemysłu, mogłaby śmiało utrzymać wyścigi i to nawet dwa razy do roku. Trzeba tylko program odpowiednio zmodyfikować.

Co do programu jest on utrzymany w bardzo skromnych i umiarkowanych ramach. Jest on o tyle interesujący, że już w najbliższą sobotę ujrzymy na starcie naszą najmłodszą generację koni.

Dwulatki tegoroczne zapowiadają się daleko lepiej niż ub. roku. Każda z większych stajen posiada u siebie coś wybitniejszego i nie zanosi się, żeby jeden koń. jak to już było w ub. latach, jak np. Wisus, Arnold, Wagram. Bandit zdeklarowanie górował nad swemi rówieśnikami.

Nagrody jak na warszawskie stosunki są wprost śmiesznie male, gdyż zaczynają się od 800 zł. w ostatniej grupie, co przy potrąceniu 30 proc. dają efektywnie 560 zł., to znaczy tyle, na ile sobie mniejsze miasta prowincjonalne, jak Wilno, Lwów, Katowice. Poznań, także pozwalają.

Program obejmuje 11 dni wyścigowych i trwać będzie od 27 lipca do 18 sierpnia.

Z cenniejszych nagród rozegrana będzie Wielka Łódzka, wartości 10.000 zł., nagroda im. prezesa Łódzkiego T-wa — 6.000 zł., pozatem trzy „Handicapy" płaskie, w tem dwa po 3.000 zł. i jeden 5.000 zł. Inowacją w programie jest nagroda „Gaff" (matka Forwarda) dla trzy i czteroletnich klaczy, która zostanie rozegrana w pierwszym dniu sezonu. Dla dwuletniej generacji program przewiduje dwie 3-tysięczne nagrody i jedną 5.000 zł. na dyst. 1.200 m. Większych zmian w płaskich gonitwach niema, przeszkody wogóle nie są przewidziane, gdyż tor warszawski do tego rodzaju gonitw nie jest przystosowany. Płotowych gonitw program przewiduje osiem, w tem handicap 4.000 zł. i jedna 2.500 zł.

Reszta nagród jest utrzymana od 800 zł. do 1.500 zł.

Żydowskie wojsko komunistyczne

tworzyła młodzież żydowska w Chełmie

CHEŁM, 25.7 (tel. wł.). W roku 1933 otrzymały chełmskie władze bezpieczeństwa publicznego rewelacyjne informacje o niebezpiecznych zamierzeniach Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy, zmierzającej do akcji dywersyjnej na terenie armji polskiej. Stwierdzono mianowicie, że K. P. Z. U. przystępuje do organizowania specjalnych przybudówek o charakterze wojskowym z zamiarem użycia ich częściowo do akcji rozkładowej w wojsku, a częściowo do dywersyjnej na wypadek ewentualnej wojny.

KOMUNISTYCZNE „ODDZIAŁY REZERWY"

Tworzono więc t. zw. „oddziały rezerwy". Zadaniem tych oddziałów było przygotowanie członków na wypadek rewolucji i wojny. „Oddziały" miały wyszkolić się na przyszłe kadry czerwonej armji w Polsce. W razie wojny członkowie oddziałów mieli masowo przechodzić na stronę armji sowieckiej lub na tyłach walczących wojsk polskich tworzyć powstańcze oddziały dywersyjne. W okresie trwającego pokoju przewidziana była akcja terorystyczno-sabotażowa „oddziałów rezerwy" i w tym celu miały one być zaopatrzone w broń. Do oddziałów rezerwy ściągano przedewszystkiem mężczyzn po odbytej służbie wojskowej.

„KOMÓRKI POBOROWE"

Do „komórek poborowych" werbowano młodzież przedpoborową, szkoląc ją na agitatorów przeciwwojskowych i przeciwwojennych. Zadaniem przeszkolonych komórkowców było szerzenie dezorganizacji w szeregach armji w czasie odbywania przez nich służby wojskowej. W razie powołania do wojska mieli komuniści rozpocząć w niem akcję wywrotową, tworzyć specjalne komórki wywrotowe i starać się opanować przy ich pomocy poszczególne oddziały. Na wypadek wojny opanowane oddziały miały przechodzić do nieprzyjaciela, a w razie komunistycznej rewolty wewnętrznej przez odmowę posłuszeństwa przełożonym miały uniemożliwić użycie wojska przeciw komunistom.

ANTYWOJENNE KOMITETY KOBIET

Antywojenne komitety kobiet otrzymały zadanie agitować przeciw wojnie wśród ojców, mężów i braci, werbować ich dla komunizmu, przygotować apteczki na wypadek rewolucji lub działań powstańczych K. P. Z. U. i okazywać czynną pomoc walczącym oddziałom komunistycznym.

KTO PODKOPUJE ARMJĘ POLSKĄ?

Cała ta akcja została zakroiona na teren całego powiatu wyłącznie przez młodzież żydowską. Podkomisarz P. P., Józef Hejwowski, stwierdził, że na terenie powiatu akcja jest w toku organizacji. Stwierdzono istnienie komórki poborowej i antywojennego komitetu kobiet. Komórkę poborową tworzyli: Srul Berman (sekretarz komórki), Moszko Rożankier, Moszko Goren, Luzer Rosenblum, Moszko Elbaum, Dawid Brojtman. Chaskiel Wruskier, Moszko Sztalman, Jankiel Mandelbaum. Stwierdzono również kontaktowanie się z nimi innych osób, podejrzanych o komunistyczną działalność, m. in. Jankla Szustera, ślusarza, który ukrywał u siebie ściganych komunistów. Chaję Kratkówne i innych.

SIECI NA MŁODZIEŻ POLSKĄ

Komórka działała i rozrastała się. Odbywały się zebrania, pocztę pokazywać się wywieszane transparenty komunistyczne, między innemi wywieszono ich kilka w dniu 23 maja 1933 r. przed lokalem komisji poborowej. Do komórki wciągnięto również 19-letniego Dawida Angera z Warszawy, który tak się wkrótce wydoskonalił w komunistycznej działalności, że oddano mu stanowisko łącznika między komunistyczną młodzieżą żydowską a polską. której miał zwerbować do K. P. Z. U. Czy im się to udało — niewiadomo, dość, że chwalił się takiemi sukcesami.

LIKWIDACJA I PROCESY

Władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji całej organizacji. Nastąpiły liczne aresztowania, a potem rozprawy. Na ławie oskarżonych zasiadło już w roku ubiegłym kilku żydów, skazanych na surowe kary. W dniu 23-im b. m. odbył się przed S. O. w Lublinie proces Dawida Angera, którego wyłączono z ogólnego procesu. Przyznał się on do zarzuconej mu zbrodni stanu i został skazany z art. 97 łącznie z art. 93 K. K. na 5'lat więzienia i 5 lat utraty praw.

Demonstracyjna głodówka robotników

w fabryce broni Pinczewskich

ŁÓDŹ, 25.7. W ub. tygodniu w fabryce braci Pinczewskich w Zduńskiej Woli wybuchł strajk włoski. Robotnicy domagali się uruchomienia fabryki na dłuższy okres, by uzyskać prawa do zasiłku. Ponieważ dotychczasowe rokowania nie dały wyniku, inspektor pracy pociągnął do odpowiedzialności karnej obu przemysłowców za niehonorowanie umowy zbiorowej i rozmyślne obniżanie płac robotniczych.

Wczoraj robotnicy wymienionej fabryki proklamowali strajk głodowy i nie pozwalają, by do fabryki przynoszono im jakiekolwiek posiłki. W obrębie fabryki strajk głodowy objął 300 robotników. Głodujący pragną w ten sposób przyśpieszyć i wzmocnić nacisk władz w kierunku rychlejszego załagodzenia strajku okupacyjnego.

Wstrzymanie regulacji Dunajca

wywołało wielkie zaniepokojenie

TARNÓW, 25.7. Wielkie zaniepokojenie wywołuje zupełne wstrzymanie robót przy regulacji Dunajca. Zamiast przeprowadzić regulację Dunajca, który w czasie wylewu tak olbrzymie wywołuje szkody, władze postanowiły wykonać zapory na rzece w Rożnowie i Czechowie oraz zabudować górskie potoki. W dolinie zakliczyńskiej zaczęto w ubiegłym roku regulować górskie potoki z funduszów powodziowych, lecz i te prace wstrzymano spowodu braku kredytów. Przewidywano wznowienie robót po otrzymaniu większych kredytów z pożyczki inwestycyjnej, ale i ta nadzieja wobec małej kwoty przeznaczonej na roboty regulacyjne odpada.

Przy ubezpieczaniu samego Dunajca po ostatniej zeszłorocznej powodzi, skończyło się tylko na naprawie wałów.

Ten brak zainteresowania Dunajcem wywołuje wielki niepokój ludności tych powiatów. którym zeszłoroczny wylew zrujnował całe mienie.

Ukraińskie „Łuchy"

pod opieką Pastw. Instyt. Wych. Fiz.

LWÓW, 25.7. Prezes „Wielkiego Łuhu" dr. Daszkiewicz udzielił lwowskiemu „Dilu" wywiadu, z którego wynika, że „Łuhy" pracują na podstawie przyjętego przed rokiem nowego statutu i pod kontrolą Państw. Instytutu Wychowania Fizycznego.

Zorganizowanych „Łuhów" jest dotychczas 450, a rozwinęły się one pomyślnie szczególnie w powiatach Lwów, Kopyczyńce, Nadwórna, Czortków, Mościska, Buczacz, Borszczów i Gródek Jagielloński.

Od 10 lat po raz pierwszy przemaszerowały „Łuhy" pochodem przez ulice Lwowa. W pochodzie wzięło udział około tysiąca młodzieży tej półwojskowej organizacji ukraińskiej.

Banda cyganów

oskarżona o morderstwo

KATOWICE, 25.7. Sąd okręgowy wyznaczył na 8, 9 i 10 sierpnia rozprawę przeciwko bandzie cygańskiej Burjańskich. Na ławie oskarżonych zasiądzie 11-tu cyganów pod zarzutem zamordowania względnie udzielenia pomocy przy zamordowaniu posterunkowego policji, listonosza i gajowego na szosie między Cwiklicami a Miedźwą. Rozprawa odbędzie się ze względu na koszty sądowe w Pszczynie. Poza Burjańskim, wszyscy oskarżeni cyganie przyznali się do winy. Niektórym oskarżonym grozi kara śmierci.

Trujące grzyby

na kolację

WILNO, 25.7. Po spożyciu kolacji przyrządzonej z grzybów uległa zatruciu cała rodzina Łukaszewiczów, składająca się z ojca, matki i ośmiorga dzieci, zamieszkała we wsi Krzywiele, gminy zaleskiej. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, Łukaszewiczów uratowano od grożącej im śmierci i przewieziono na kurację do szpitala.

Sukcesy baletu Parnella

w „London-Palladium"

Po sukcesach w Berlinie i w Paryżu polski balet Parnella podbił publiczność Londynu. Zapowiedź jego występu w „London - Palladium" wywołała wątpliwość, czy nieznany dotąd w Anglji element artystyczny spodoba się. Rzeczywiście wczasie pierwszego występu baletu polskiego publiczność angielska zachowała się chłodno. Dopiero po wyjaśnieniu przez recenzentów poważnych pism istoty tańca, reprezentowanej przez balet Parnella, publiczność wypełnia w dniach następnych teatr i okazała niezwykłe zainteresowanie dla sztuki baletu.

Szczególny zachwyt wywołał balet Parnella wśród znawców sztuki i p. Parnell otrzymał już kilka propozycyj, m. in. od „His Majestys Theatre" co do zorganizowania 6-tygodniowego sezonu baletowego w Londynie. W planach p. Parnella jest wystawienie baletu K. Szymanowskiego „Harnasie", groteski tanecznej na tle legendy o Twardowskim, „Wesela Krakowskiego", oraz baletu „W zdrowem ciele zdrowy duch".

Z Londynu balet Parnella udaje się do Biarritz, Dauville, Chamonix, Vichy, Monte Carlo, we wrześniu zaś zapowiada swój występ w Paryżu w „Casino de Paris" w rewji z Mauricem Chevalierem, poczem w styczniu rozpocznie nowe tournée po Europie.

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc sierpień. P. p. prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

A B C SPORTOWE

Klęska Niemiec z Ameryką 4:1

Międzystrefowy mecz o puhar Davisa, rozegrany w Wimbledonie, zakończył się sensacyjną klęską Niemiec w stosunku 1:4.

Decyzja zapadła już w pierwszem środowem spotkaniu, kiedy Allison, po bardzo zaciętej walce pokonał Henkla 6:1, 7:5, 11:9.

Drugie spotkanie nie miało wprawdzie znaczenia dla ostatecznego wyniku, mimo to przyniosło drugą sensację w postaci klęski drugiej rakiety świata, Cramma, z 18-letnim studentem amerykańskim Budge. Cramm był wyraźnie przemęczony i po łatwem zwycięstwie w pierwszym secie oddała trzy następne.

W najbliższą sobotę, poniedziałek i wtorek odbędzie się na centralnym korcie w Wimbledonie ostateczna walka o puhar pomiędzy Anglją a Ameryką.

Pusz najszybszym kolarzem

Wypadek Majewskiego

Na Dynasach odbyły się we środę zawody kolarskie o tytuł mistrza Polsk. w sprincie. Zwyciężył faworyt Pusz (WTC) przed swym kolegą klubowym, Frączkowskim. Najlepszy wynik dnia miał Pusz osiągając na 200 m. czas 12,6 w spotkaniu półfinałowem z Einbrodtem. Trzecie miejsce w mistrzostwie zajął niespodziewanie długodystansowiec Popończyk, trzykrotnie zwyciężając w rozgrywkach „rasowego" sprintera Einbrodta.

W czasie rozgrywek eliminacyjnych zdarzył się wypadek. Łączyński zajechał Majewskiemu, który przekoziołkował upadając głową na tor. Majewskiego przewieziono do szpitala. Stan jego nie jest groźny.

W innych konkurencjach, Kapiak Józef wygrał 5 km. w 7:50,2. Olecki był tu przedostatni, t. j. szósty, a Napierała ostatni. Wiodarczyk wygrał 10 km. w 18:50,8, przed Fajgem. Napierała pokonał Lipińskiego w wyścigu na doganianie, przebywając 3,850 m. w 5:47,4.

Piłkarski mistrz Austrji

przyjeżdża do Warszawy

Pol. Związek Piłki Nożnej zdecydował się sprowadzić na dzień 31 b. m. i 1 sierpnia, najlepszego europejskiego przeciwnika dla naszych drużyn reprezentacyjnych, które odbywają obecnie przeszkolenie na obozie. Przeciwnikiem tym będzie mistrz Austrji, Rapid.

Drużyna austrjacka przyjeżdża w składzie ligowym, a mianowicie: Kaburek, Wagner, Zeman, Skoumal, Tauschek, Hochreiter, Peser, Jestrab, Binder, Raftl, Smistik. W składzie tym znajdują się najlepsi piłkarze reprezentacji Austrji, z których na czoło wysuwa się Wagner. Ma on za sobą 11 meczów w barwach Austrji. Binder i Smistik reprezentowali Austrję po 9 razy.

Drużyna Rapidu obchodziła niedawno dotychczas jubileusz, zdobyła bowiem w ciągu swego istnienia 10 razy mistrzostwo Austrji. Zarząd P. Z. P. N. wyszedł ze słusznego stanowiska, że aby nasza drużyna reprezentacyjna miała okazję nauczenia się, należy sprowadzić takiego przeciwnika, który dałby rękojmię najlepszej szkoły i taktyki. Walorom tym odpowiada w zupełności Rapid.

Mecze z Rapidem odbędą się na stadjonie W. P. w Warszawie. Pierwszego dnia t. j. 31 lipca przeciwnikiem Austrjaków będzie reprezentacja nasza, złożona z graczy starszych, doświadczonych reprezentantów barw polskich. Następnego dnia przeciwko Rapidowi wystawiona zostanie drużyna młodzików, którzy są nadzieją naszego piłkarstwa. Porównanie obu naszych drużyn w walce z doskonałą drużyną europejską, będzie bardzo interesujące.

Na bieżniach i torach

Na przedolimpijskich lekkoatletycznych zawodach kobiecych w Berlinie Krauss przebiegła 100 m. w 12 sek., a Dollinger w 12,2 sek. Eiger miała na 80 m. przez płotki czas 12,2 sek. Mauermayer rzuciła dyskiem 44,73 m. Fleischer zaś osiągnęła w oszczepie 42,83 m.

Doskonały dyskobol Anderson (Szwecja) osiągnął w rzucie dyskiem 52,30 m.

Najznakomitszy biegacz czasów, Nurmi, przepowiada swemu rodakowi Hoeckertowi, który uzyskał ostatnio na 3.000 m. bardzo dobry czas 8:23,5 — świetną przyszłość. Zdaniem Nurmiego młody lekkoatleta fiński będzie w stanie niedługo pobić wszystkie istniejące rekordy na dystansach długich, specjalnie zaś na 3.000 m., na którym to dystansie Nurmi wróży Hoeckertowi czas 8:15.

Na zawodach kolarskich w Moskwie, zawodniczka Ignatjewa ustanowiła nowy rekord kobiecy Sowietów na 15 km., uzyskując czas 26:18. Szmeczukow uzyskał na 100 km. czas 2:53:21,4, ustanawiając również rekord krajowy. I wynik Mironowa na 50 km. w czasie 1:22:57 — jest nowym rekordem sowieckim.

O wejście do ligi

Mecze piłkarskie o wejście do ligi odbywają się w czterech grupach. W I grupie walczą mistrzowie Warszawy (Skoda), Łodzi (Union Touring), Poznania (Legja), i Pomorza (Polonia - Bydgoszcz).

W najbliższą niedzielę odbędą się trzy mecze o wejście do ligi. W Warszawie na stadjonie W. P. Skoda gościć będzie bydgoską Polonię. Drużyna stołeczna wystąpi w następującym składzie: Brzostek, Dąbrowski, Zieliński, Zaranek, Polak, Napiórkowski, Hęć, Skwarczowski, Górski, Geiger, Marjan. W Poznaniu Legja miejscowa walczyć będzie z łódzkim Union Touringiem, w Wilnie zaś W. K. S. Śmigły spotka się z nieznanym jeszcze mistrzem Polesia.

Zarząd P. Z. P. N. postanowił, że mistrz klasy A okręgu krakowskiego, Podgórze, walczyć będzie zgodnie z decyzją walnego zebrania dopiero w finałowych rozgrywkach o wejście do ligi, a zatem w eliminacjach Kraków nie będzie miał swego przedstawiciela.

Śląsk—Polonia

Mecz piłkarski o mistrzostwo ligi Śląsk - Polonia odbędzie się definitywnie w Świętochłowicach a nie w Warszawie jak to było początkowo projektowane. Zależnie od decyzji zarządu P. Z. P. N. mecz będzie miał charakter towarzyski lub spotkania o mistrzostwo.

Kary na lekkoatletów

Zarząd Warsz. Okr. Związku Lekkoatletycznego udzielił nagany kierownikowi sekcji lekkoatletycznej R. K. S. Zagłew za niesportowe zachowanie się w czasie zawodów drużynowych o mistrzostwo Warszawy, oraz upomnienia zawodniczce Warszawianki, Świątkównie, za zbyt ostrą walkę na mistrzostwach.

Hitlerowska „Jung-Deutsche-Partei"

opanowała śląski „Volksbund"

KATOWICE, 25.7. Odbyło się walne zebranie członków „Volksbundu" województwa śląskiego, na którem miano wybrać zarząd okręgowy. W czasie ostatnich wyborów przed miesiącem wybory wypadły na korzyść zwolenników grupy Ulitza, z czego nie byli zadowoleni członkowie „Volksbundu", popierający program „Jung Deutsche - Partei". W rezultacie zwołano nadzwyczajne walne zebranie celem przeprowadzenia nowych wyborów.

Przed zebraniem, które odbyło się w sali powstańców w Katowicach, większe grupy młodych zwolenników hitleryzmu z „Jung Deutsche - Partei" obstawiły wejście do sali, a gdy przywódca „Volksbundu" Ulitz zaczął przemawiać, przyjęli go głośnemi okrzykami niezadowolenia, przerywając mu mowę. W czasie awantury zaczęto rzucać w stronę Ulitza krzesłami, wskutek czego powstała wielka panika. Poważniejsi członkowie „Volksbundu" wycofali się z zebrania, a pozostali zwolennicy „Jung Deutsche - Partei" mogli już bez trudności przeprowadzić wybory zarządu, do którego weszli wyłącznie ich zwolennicy. W czasie bójki kilku członków „Volksbundu" zostało poranionych. Porządek musiała przywracać sprowadzona przez prezydjum policja.

Wściekła wilczyca

w zagrodzie wiejskiej

WILNO, 25.7. Jak donoszą ze Sionima, do zagrody Antoniego Radziszewskiego w osadzie Łopuchów, gminy midzewickiej, wpadła rozszalała wilczyca, poszarpała owce, a następnie pokąsała dwa psy. Na widok nadchodzącej żony Radziszewskiego, wilczyca rzuciła się na nią, lecz w tym momencie nadbiegł sąsiad, który chwyciwszy kosę, położył trupem rozszalałe zwierzę.

Ponieważ istnieje podejrzenie, że wilczyca była wściekła, głowę jej przekazano do badania weterynaryjnego.

Poczciwi... kannibale

Pogodni ludożercy z Nowej Gwinei

Nevermann, znany podróżnik, opublikował ostatnio swoje wrażenia z Nowej Gwinei. Są to wrażenia poświęcone specjalnie mieszkańcom Gwinei, papuasom, którzy dotychczas uprawiają ludożerstwo.

DOBRE SERCE LUDOŻERCY

Nevermann odnosi się do papuasów wprost entuzjastycznie. Stwierdza, że są to w całem tego słowa znaczeniu poczciwcy, ludzie o wybitnie dobrem sercu — wogóle typy, które określa się mianem poczciwców. Nie znają co to kradzież i kłamstwo, są zawsze pogodni, kochają swoje dzieci i dumni są z tego, że należą do sławnego plemienia papuasów. Ponadto zachowują starannie tradycję, mają szacunek dla starców i cześć dla swoich kobiet, o które są szalenie zazdrośni, mimo ich niesłychanej brzydoty.

DLACZEGO JEDZĄ LUDZKIE MIĘSO?

Ludożerstwo wśród plemienia papuasów, mimo surowych represyj i kar ze strony rządu angielskiego, kwitnie w całej pełni. Lokalne więzienia zawsze mają swoich lokatorów, paru papuasów, pokutujących za smaczną ucztę z ludzkiego mięsa. Wszelkie jednak kary, nawet najsurowsze, nie mogą wyplenić kanibalizmu. Kiedy Nevermann zwrócił się do jednego z mieszkańców Nowej Gwinei z zapytaniem, dlaczego pożerają ludzkie mięso, papuas na samą myśl o podobnej uczcie rozpromienił się i mlaszcząc językiem, głaskał się po żołądku.

Poza szczególnem upodobaniem do ludzkiego mięsa, jako potrawy według papuasów niezwykle smacznej, z antropofagją u mieszkańców w Nowej Gwinei, łączy się także i przesąd, że ludzkie mięso jest potrawą, która daje szczególną siłę witalną. Jak twierdzą papuasi, siłę tę daje przedewszystkiem spożycie mięsa człowieka młodego. Dzieci i ludzie starsi, a właściwie ich mięso, nie zawieraja ich zdaniem tej siły. Dlatego też papuasi, napadając na sąsiednie plemiona, czyhają tylko na młodzieńców, jako na szczególnie smaczne kąski. Oczywiście, że tego rodzaju uczty są rzadkością i że nieczęsto zdarza się papuasom okazja schwytania i spożycia ofiary.

GINĄCE PLEMIONA

Oczywiście, że zarówno rząd angielski, jak i rząd holenderski, sprawując władzę nad Nową Gwinea, starają się tępić te zwyczaje tubylców, a niejednokrotnie uciekają się do karania śmiercią kannibali. W ten sposób niektóre plemiona zmniejszają się w sposób przerażający. Liczba ich członków maleje wskutek licznych kar śmierci nakładanych przez oba rądy. Tak np. jedno z plemion, które do niedawna liczyło parę tysięcy członków, dziś liczy zaledwie 60-ciu ludzi. Papuasi, zdając sobie sprawę z tego, że grozi im zupełne zlikwidowanie, starają się powiększać liczbę swoich plemion w sposób dość oryginalny, gdyż uciekają się ni mniej ni więcej, tylko do kradzieży dzieci wśród innych plemion. Dlatego też częstem zjawiskiem jest spotykanie wśród niektórych plemion osobników o zgoła odmiennych cechach rasowych.

BIAŁE MIĘSO JEST LEPSZE

Dla zdobycia tak pożądanego ludzkiego mięsa urządzane są specjalne wyprawy, a poniektórzy członkowie plemion, ci, którzy potrafili zdobyć jaknajwiększą ilość mięsa ludzkiego, cieszą się specjalną sławą i traktowani są jak bohaterzy. Pochwalenie się jaknajwiększą ilościa zdobyczy — upolowanych ludzi, daje tytuł do dumy i chwały. Jednakże przy tem wszystkiem papuasi nie ukrywają, że znacznie chętniej polują na mięso białych, niż na mięso swoich współziomków. Sa zdania, że mięso Europejczyków jest o wiele smaczniejsze i delikatniejsze, niż mięso murzynów lub Chińczyków. Tak twierdzą znawcy i smakosze Nowej Gwinei.

LUDOŻERCY SĄ WSTYDLIWI

Mimo tych swoich okrutnych obyczajów, mieszkańcy Nowej Gwinei odznaczają się niesłychaną pruderją. Wymówienie nazwy spódniczki kobiecej, a właściwie przepaski, noszonej na biodrach, należy do rzeczy najbardziej nieprzyzwoitych i grozi, jeśli słowo to użyte jest w obecności kobiety, conajmniej pobiciem. Pruderja posunięta jest do tego stopnia, że dwoje ludzi odmiennej płci, choćby byli prawowitymi małżonkami, nie mogą ukazywać się publicznie, a jeśli zamieszkują razem, to budynek podzielony jest grubym murem na dwie izby. Przez mały otwór w murze, żona podaje mężowi posiłek. To wszystko nie byłoby jeszcze tak dziwne, gdyby nie to, że zarówno mężczyźni jak i kobiety ze wstydliwego plemienia Degoel — chodzą zupełnie nago, tylko z przepaskami.

Sprawy matrymonjalne są na tym terenie proste i nieskomplikowane. Małżonkę nabywa się za cenę paru sznurków korali lub też poprostu za siekierę albo naszyjnik z psich zębów. Ta niska cena oblubienicy pozwala każdemu papuasowi na zaopatrzenie się w większą ilość żon. Jak twierdzą mieszkańcy Nowej Gwinei, nigdy żaden mężczyzna nie ma dostatecznej ilości żon, bo przecież któraś musi się zajmować domem, inne zaś pracują na plantacjach, zbierają drzewo, gotują, pilnują dzieci lub chłodzą liściem palmowym czoło małżonka, znużonego bezczynnością. Kobiety tę posłuszne ślepo swoim mężom, kochają ich bardzo, a Nevermann przytacza fakt, że podczas choroby jednego z papuasów, zabranego do szpitala, założonego przez Anglików na Nowej Gwinei, odwiedziła go jego żona, która przybyła piechotą z miejscowości, odległej o setki kilometrów i przyniosła choremu w podarku kawałek cuchnącego mięsa kangura.

Któżby to przypuszczał, że ludożercy z Nowej Gwinei są tak idylliczni i sentymentalni.

Most pokoju

na Dniestrze

W Tighinie nad Dniestrem wre praca nad przebudową mostu kolejowego przez Dniestr, zniszczonego w czasie wojny, a stanowiącego jedyny punkt bezpośredniej komunikacji kolejowej między południową Rumunją a Związkiem Sowietów.

Nowy most buduje się z dwóch stron: od Terespolu pracą rąk robotnika sowieckiego na terenie Sowietów, od Tighiny pracą rąk robotnika rumuńskiego na terenie Rumunji.

Po stronie rumuńskiej stanął już nowy filar wraz ze szkieletem, na którym spocznie metalowa konstrukcja mostu — pracy zakładów reszyckich. Przywieziono już na miejsce części mostu na dwunastu wagonach. Obecnie przeprowadza się montaż. Ostateczne wykończenie mostu, przerzucenie toru kolejowego i przejazd pierwszego pociągu będzie mogło nastąpić dopiero w końcu września.

Przy przebudowie mostu pracuje kilkaset osób w kilku zmianach. Sowieccy i rumuńscy robotnicy, pracujący w bezpośredniem sąsiedztwie, wymieniają między sobą poglądy i wrażenia — jak również częstują się wzajemnie papierosami i zapałkami. Po stronie sowieckiej stoi na moście sowiecka straż pograniczna (mundury zielone, czapki zielone), a w odległości zaledwie 2 — 3 kroków straż rumuńska. Dwie chorągwie — jedna rumuńska, trójkolorowa, druga sowiecka, czerwona z białym sierpem i młotem, powiewają w nieznacznej od siebie odległości.

Inżynierowie sowieccy w odróżnieniu od prostych robotników, noszą zielone czapki.

Bezpośrednio po dokończeniu mostu, a może nawet jeszcze przedtem, komisja rumuńsko-sowiecka zajmie się kwestją wznowienia spławności Dniestru, mającej równie doniosłe znaczenie, jak dla Rumunji, tak i dla Związku Sowietów.

Otwarcie mostu na Dniestrze, łączącego Rumunję i Związek Sowietów, będzie uroczystością międzynarodową, w której również wezmą udział przedstawiciele innych państw. W dniu uroczystości przy wejściu na rumuńską część mostu, umieszczona została tablica z następującym napisem: Pace. Podul N. Titulescu". (Pokój. Most imienia Titulescu). Analogiczny napis w języku rosyjskim znajdować się będzie po stronie sowieckiej.

Monet watykańskich

będzie w tym roku mniej

Mennica królewska w Rzymie bije obecnie nowe monety watykańskie na sumę 800.000 lirów. Jak wiadomo, w układzie monetarnym między Włochami i państwem papieskiem, który zawarty był w wyniku traktatu laterańskiego w dniu 2 sierpnia 1930 r., przewidziane było, że Watykan w ciągu pięcioletniego okresu będzie bił rocznie monet za 1 miljon lirów i że następnie każdoroczny kontyngent będzie zmniejszony o 20 procent. Na ten rok właśnie przypada pierwsze zmniejszenie owego kontyngentu. Monety watykańskie mają prawo obiegu w całych Włoszech. Są one również zbierane przez numizmatyków.

Wielki mur chiński

stał się murem... japońskim

Przysłowiowy „Mur Chiński" przestał być... chińskim murem. Po obydwu jego stronach usadowili się żołnierze japońscy.

Mur Chiński początkami swemi sięga III w. przed Chr., kiedy to książęta — wasale feudalnego wówczas jeszcze państwa Chińskiego dynastji Czou wznieśli w kilku miejscach mury w celu obrony przed napadem koczowniczych plemion północnych. Mur Chiński w tej mniejwięcej postaci, w jakiej go jeszcze dzisiaj oglądamy, łączy się z imieniem słynnego cesarza dyn. Tshin (221—206 przed Chr.) Szi Huanga. Za Szi Huangtiego sięgał mur chiński od Taoho nad Lanczou na wschodzie aż do dzisiejszej prowincji Czili i już wtedy, zapewniając krajowi bezpieczeństwo od północy, pozwolił państwu rozwijać się swobodnie ku południowi. Za dyn. Han (206 przed Chr. — 220 po Chr.) mur został przedłużony w kierunku zachodnim, stawszy się przez to bazą rozszerzenia się potęgi chińskiej wgłąb Azji Centralnej.

W okresach słabości państwa Chińskiego mur uległ zniszczeniu, w okresach silniejszych odnawiany, znów pełnił swe obronne zadania. Za dyn. Juan (1280—1367) Mur Chiński poszedł jakby w zapomnienie. Juanowie bowiem — to dynastja mongolska i Chiny tworzyły wówczas część wielkiego światowego imperjum mongolskiego, które nie miało interesu w utrzymywaniu obronnej granicy przeciwko Mongolji. Odwrotnie, za władców następnej dynastji Ming (1368—1644), oswobodzicieli Chin od jarzma mongolskiego, mur nietylko znów uległ odbudowaniu, ale otrzymał ponadto na wschodzie dodatkową część obronną, którą jeszcze dzisiaj podziwiamy. Mandżurowie dynastji Tshing (1647—1912), którzy podobnie jak Mongołowie, pochodzili z drugiej strony Wielkiego Muru i rozszerzyli granice państwa na całą Azję Centralną, pozwolili murowi zniszczeć.

Dzisiejszy Mur Chiński rozpoczyna się jako potężna ściana z cegieł nad morzem Żółtem pod Szanhaikuanem. Z Szanhaikuanu śmiałym skokiem wznosi się mur na góry i obejmuje wewnątrz płaskim łukiem północ wielkiej równiny chińskiej oraz północną część górzystej prowincji Szansi, osiągając Żółtą Rzekę trochę na północ od 40 stopnia szerokości. Na północ od Pekinu mur jest podwójny: północny jego łuk idzie ku Kałganowi, otaczając go z północy, południowy okrąża przejście Pataling. Obydwa łuki łączą się znów niedaleko Żółtej Rzeki, okrążywszy kotlinę Tatung w północnem Szansi.

Dosiągnąwszy na zachodzie biegu płynącej w tem miejscu z północy na południe Żółtej Rzeki, tworzy mur na zachód od niej granicę, oddzielającą stepowy kraj Mongołów, Ordos, od rolniczego okręgu prowincji Szansi. W dalszym ciągu mur znów dochodzi do Żółtej Rzeki, dzieli się tu na kilka ramion, z których najdłuższe idzie na zachód, oddzielając pas oaz od stepów, a potem pustyni Gobi.

Zaczęta w r. 1386

Budowa katedry w Medjolanie

będzie dopiero teraz skończona

Arcybiskup Medjolanu kardynał Schuster postanowił wykończyć ostatecznie budowę katedry medjolańskiej. Monumentalna ta świątynia, mogąca pomieścić 40 tysięcy ludzi, zbudowana z marmuru i zawierająca przeszło 2 tysiące posągów marmurowych, nie została dotychczas całkowicie wykończona. Budowę rozpoczęto w 1386 orku. W dwieście lat potem św. Karol Boromeusz dokonał uroczystego poświęcenia kościoła.

W r. 1616 rozpoczęto budowę fasady, ale nie dokończono jej i dopiero po dwustu latach za Napoleona I w r. 1805 podjęto pracę na nowo. Odtąd corocznie przeprowadzono jakieś roboty w katedrze, ale piętrzące się stale trudności różnego rodzaju uniemożliwiały definitywne wykończenie dzieła. Kardynał Schuster postanowił obecnie doprowadzić do końca w ciągu trzech lat wszelkie prace związane z planem upiększenia świątyni. Mussolini odniósł się z wielkiem zainteresowaniem do tego projektu i obiecał okazać swą najdalej posuniętą pomoc materjalną.

Jak wielkiego nakładu pieniędzy i pracy wymaga realizacja tego planu, świadczy fakt, że dotychczas wyłącznie przy robotach konserwatorskich zajętych było 50 robotników dziennie i że rocznie wydawano na ten cel około pół miljona lir.

Antoni Marczyński

Zemsta Hindusa

132

Powieść egzotyczna

Freddy Prado rozpoczął zadawać pytania:

— Czy znasz dobrze północną część Birmy?

— To moja druga ojczyzna.

— Czy byłeś kiedy nad rzeką Noa - Diding?

— Tam właśnie mieszkałem z ojcem.

— Wymień mi więc wioski, leżące nad tą rzeką.

Thumba junior wciąż zapatrzony w ponętne „czuruty" wymienił kilkanaście miejscowości. Gdy wymówił słowo „Czao - ping". Freddy drgnął lekko, potem zapalił cygaro, co jeszcze zwiększyło mękę boy'a. — Ściągnę mu jednego czuruta, niech się tylko odwróci, — postanowił, wdychając z lubością dymek bardziej dlań upojny, niż zapach włosów Premlaty.

— Powiedziałeś „Czao - ping" — zaczął znów Prado, — czy przypadkiem nie znasz tamtejszego radży? Czy widziałeś go kiedy?

— Bahadura Pagana?

— Właśnie, właśnie!

— Oczywiście, sir, widywałem go często. (Och, czurut, czurut; choć raz go pociągnąć, choć raz!). Dawniej przychodził do mojego rodzica co miesiąc.

Freddy spojrzał na młodzieńca, jak na bezwstydnego łgarza: dumny książę Bahadur miałby chodzić do ojca zwyczajnego boy'a?

— A jaką godność piastuje twój rodzic? Czem jest?

— Wiadomo, sławnym czarownikiem. Bahadur zamawiał u niego wielkie przekleństwo na jakiegoś złodzieja. Nic z tego jeszcze nie wyszło, bo radża wciąż grymasi. Raz chce, żeby tamten utopił się, to znów, żeby go pokąsał wściekły pies, albo... Sir, co panu?!

A Freddy blady, jak chusta, osunął się ciężko na najbliższy fotel, lecz oczu nie przymknął, niestety, czyli cygar nie dało się ściągnąć nawet teraz! Westchnąwszy z rezygnacją, Thumba - junior rzucił się na ratunek. Skropiwszy wodą ręcznik, obwiązał nowemu chlebodawcy głowę tak chytrze, że prócz czoła zasłonił także oczy.

— To z gorąca, — mówił równocześnie. — Ano, w kwietniu upały są największe, a pan tego pewnie niezwyczajny. Teraz proszę posiedzieć chwileczkę z zamkniętemi oczyma, — (zwycięsko spojrzał na „czuruty"), — a ja...

— Dziękuję ci, — Freddy przesunął sobie opaskę wyżej i tak oto djabli wzięli świetną sposobność, — już mi lepiej.

Istotnie, było mu znacznie lepiej, gdyż otrząsnąwszy się z wrażenia, jakie nań wywarła wzmianka o wściekłym psie, i t. p. psotach „wielkiego przekleństwa", które niegdyś zatruwały mu życie, jał szybko ogarniać myślą korzyści płynące z poznania tego młodzieńca; znał on Bahadura i Zosię i całą okolicę Czao - ping, a last non least był synem czarownika, którego sztuczki bywały tak niebezpieczne. — On mi pomoże udobruchać swojego papę, owego magika, — wykombinował sobie Prado. — Do licha, wśród miljarda Azjatów próżnobym szukał drugiego człowieka, równie odpowiedniego na boy'a dla mnie. To jest wprost ideał!

Tymczasem „ideał", chwilowo pozostawiony w spokoju, pożerał wzrokiem cygara w pudełku i upajał się zapachem cygara, które palił przyszły chlebodawca. Tak go to rozmarzyło, że kiedy padło pytanie: — Jak ci na imię, młody przyjacielu? — wyszeptał w upojeniu: — Czurut, Czurrrut!

— Tszurrut? — powtórzył Prado. — Bardzo oryginalne imię, ale nieco trudne do wymówienia. Będę cię nazywał poprostu: Turrut.

Młodzian zmieszał się srodze, lecz nie wyjaśnił nieporozumienia: primo, wstydził się przyznać, że miał chrapkę na cudze cygara, secundo, dotychczas był bezimiennym boy'em, a „Turrut" to brzmiało ładnie i groźnie. Tak więc dzięki przpadkowi Freddy Prado stal się niejako ojcem chrzestnym młodego olbrzyma, który już do śmierci nosił imię pożyczone od.. cygar.

— Niechże mi Turrut powie raz, ile zarabia miesięcznie?

— Trzydzieści pięć rupij od swego pana, a drugie tyle z różnych obrywków, — wyznał szczerze zapytany.

— Czyli razem siedemdziesiąt rupij. A u mnie... — Freddy postanowił pozyskać sobie względy syna czarownika hojnością, — u mnie będziesz miał na początek dwieście!

— Och, dziękuję sir, bardzo dziękuję. Czy mógłbym dostać zaliczkę?

— Oczywiście. Oto sto rupij... Idź teraz i przygotuj się do podróży, bo wyruszymy w drogę jutro skoro świt...

Po głębszym namyśle Freddy zadecydował, że jednak bezpieczniej będzie, jeśli w drogę do Czao - ping wyruszy narazie sam Turrut. Bo nuż Zosia wogóle nie chce mówić z mężem, który tak szpetnie z nią postąpił, lub, co gorsza, z zemsty wyda go Bahadurowi? Nie, nie, przedewszystkiem trzeba wybadać, czy ona ochłonęła już z gniewu i czy po ewentualnem wyzwoleniu ze szponów Bahadura nie zamierza skompromitować jego, Pradę. Trzeba zabezpieczyć się przed wszelkiemi niespodziankami, a dopiero potem zacząć działać.

Przemierzywszy pokój ze sto razy wzdłuż i w szerz, Fredy zasiadł do pisania listu do „najukochańszej żony". Pocił się nad tym listem do północy, poprawiał go wciąż i przepisywał na nowo, aż wreszcie...

— Nnnno, dzieło gotowe, — ucieszył się, — reszta pójdzie gładko.

Tymczasem nazajutrz Turrut stanął dęba.

— Ja mam jechać do Czao - ping? To niemożliwe, sir. Bahadur powiedział mi, że każe mi uciąć głowę, jeśli wrócę tam przed upływem....

— Śmiej się z tych pogróżek, — wtrącił Freddy. — Żleby Bahadurek wyszedł na tem, gdyby kogokolwiek ukarał śmiercią bez zatwierdzenia wyroku przez angielskiego gubernatora Birmy.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.06.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36 ... (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA